

NASZE ZDROJE

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

oraz

Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy

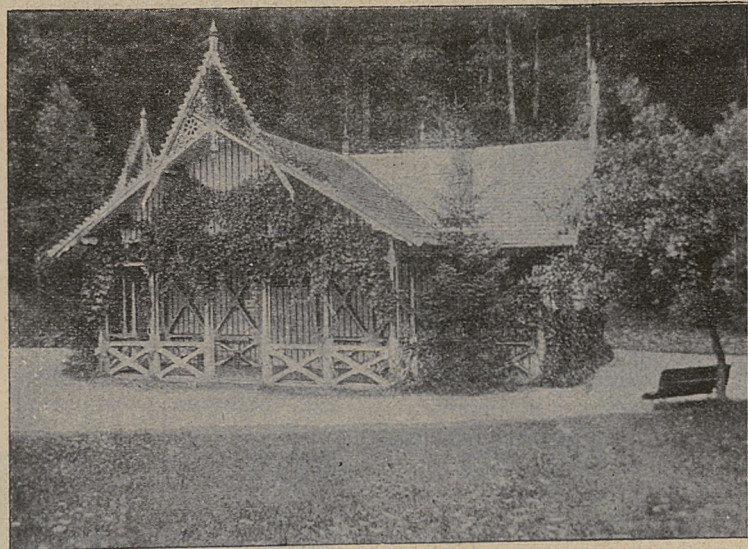
**Pierwsze całoroczne pismo
ilustrowane**

poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych, pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego ze współudziałem
Dra Juliusza Bandrowskiego
wychodzi

raz tygodniowo w sezonie od 15 maja do 1 października —
dwa razy na miesiąc w okresie od 15 października do 15 maja.

Główne Biuro Redakcji i Administracji:
Lwów, ulica Romanowicza I. 9
(Przedłużenie ul. Akademickiej)
Telefonu Nr. 895.

Numer pojedynczy 20 hal. do nabycia we wszystkich księgarniach



Rymanów-Zdrój: Źródła Tytusa, Klaujji i Celestyny.

Ceny abonamentu:

Całorocznie: (sezon zimowy i letni)
7 K. (Mk), 4 Rs., 12 Fr.

Miesięcznie 1 koronę.

Uw. Abonament całoroczny liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedynczy 20 hal

Ceny ogłoszeń:

W części inseratowej za tekstem ogłoszenia adresowe dla lekarzy: na cały sezon kąpielowy 30 Kor., na cały rok 40 Kor. (wraz z bezpłatnym abonamentem).

Inseraty: $\frac{1}{16}$ str. 5 Kor. — $\frac{1}{8}$ str. 8 Kor. — $\frac{1}{4}$ str. 15 Kor. — $\frac{1}{2}$ str. 25 Kor. — $\frac{1}{1}$ str. 50 Kor.).

Na okładkach $\frac{1}{16}$ str. 7 Kor. — $\frac{1}{8}$ str. 12 Kor. — $\frac{1}{4}$ str. 20 Kor. $\frac{1}{2}$ str. 35 Kor. $\frac{1}{1}$ str. 60 Kor.

Na tytułowej (1-szej str.) $\frac{1}{16}$ str. 15 Kor. $\frac{1}{8}$ str. 25 Kor. — $\frac{1}{4}$ str. 45 Kor. — $\frac{1}{2}$ str. 80 Kor. — $\frac{1}{1}$ str. 150 Kor.

Mydła lecznicze i toaletowe przetłuszczone Maryana MALINOWSKIEGO

są przygotowane według najnowszych wymagań nauki o higienie i pielęgnowaniu skóry. W Galicyi do nabycia w aptekach, składach aptecznych, perfumeryach.

Reprezentacja na Galicyę:

Mr. B. Jawornicki Kraków, Graniczna 5.

Przedruk treści tego czasopisma dozwolony jedynie przy dokładnem podaniu źródła.

„Es wird nicht verlangt“!

Z wielu zagranicznych „badów“ nadchodzą do nas korespondencje od praktykujących tam lekarzy-polaków, jakoteż od przejezdnych z wielce znamienymi uwagami, przejmującymi nas żalem i wstydem za bawiących tam rodaków.

Oto jedna z wielu uwag w tym rodzaju:

Świnoujście 10 sierpnia.

...Obok przeważnej ilości kuracjuszków Niemców licznie reprezentowani tu Polacy z Królestwa, Poznańskiego i Galicji. Lecz pomimo dużej stosunkowo liczby Polaków nie liczą się tu prawie zupełnie z kulturalnymi ich potrzebami; dość wspomnieć, że w czytelni tutejszej, gdzie pisma wszystkich prawie miast stołecznych europejskich znaleźć można, ani jednej gazety polskiej niema. Nie mogę wyłącznie tutejszej dyrekcji kąpielowej o złą wolę posądzać, wynika to raczej z winy kuracjuszków polaków, którzy praw swoich domagać się nie umieją. Na pytanie, wystosowane przezemnie do zarządzającego czytelnią o powód braku pism polskich, otrzymałem lakoniczną odpowiedź: „es wird nicht verlangt“...

Niemal równobrzmiące uwagi otrzymaliśmy z Sassnitz, Binz, Kissingen, Nauheim, Kudowy, nie mówiąc już o takich Homburgach, Emsach, Wiesbadenach, Crondorfach, Hallach, Joachimstalach, Neuenahrach itp., a nie dopiero o tylu nadmorskich uzdrowiskach niemieckich, holenderskich, belgijskich, gdzie wszędzie licznie przybywają Polacy.

Stwierdziłem to również swego czasu osobiście kilkakrotnie przy poglądowych objazdach po zdrojowiskach zagranicznych nawet austriackich, gdzie zarządy w lot spełniły moje żądanie, tłumacząc dotychczasowy brak pism polskich stereotypowem „Von den Polen selbst wird es nicht verlangt“.

Zapytać się przeto godzi, czemu przypisać tę haniebną abdykację Polaków w zagranicznych badach z praw im należ-

nych, o które tak gorliwie i skutecznie umieją wszędzie dopomnieć się przedstawiciele innych narodowości?

Tłumaczy to przekleństwo złego czynu — według słów poety: Fluch der bösen Thath, die fortzeugend immer Böses muss gebähren“, — złego czynu, którego świadomi Polacy, wyjeżdżający do badów zagranicznych, posługują się wcale skombinowaną taktyką środków, mających na celu uchylenie się z pod ewidencji publicznej a zatem i z pod jawnego potępienia przez opinię polską. Taktyka ta zaczyna się jeszcze w domu od tego, że nawet przed otoczeniem, a już broń Boże przed kimś z prasy, lub z nią stojącym w stosunku, zataja dotyczący zamiar swój wyjechania do badów, co często dzieje się w porozumieniu z lekarzem. Te przedwstępne środki ostrożności praktykuje się tem starannie, gdy idzie o osobistość bardziej wybitną, „czoło narodu“ stanowiącą, o której wyjeździe czyta się następnie z umysłu niejasno podaną wzmiankę w dziennikach: „zasłużony“ lub „czcigodny“ a nawet „wielebny N.N.“ wyjechał na wywczasie letnie lub kurację; ale d o kąd wyjechał, nie podaje notatka a często i w domu dowiedzieć się o tem wcale nie można.

Drugi środek taktyczny zasadza się na tem, ażeby za przyjazdem do jednego z badów, przedewszystkiem nie podać miejsca swego pochodzenia; stąd też czyta się w dotyczących „kurlistach“ ogólnie brzmiące określenia: „N. N. Ritter von lub Graf, lub Bischof, lub Abgeordneter „aus Oesterreich“, (wyjątkowo aus Galizien), zaś Królewicy posuwają się nawet tak daleko, że abdykując z prawnego politycznego tytułu Królestwa Polskiego, meldują się „aus Russland“.

Zdarza się nawet niejednokrotnie, iż zamiast nazwiska figuruje dla niepoznaki przy pierwszej literze imienia tylko przydomek szlachecki.

Dalsza taktyka polega na tem, ażeby ile możności unikać na miejscu rodaków a w lokalach publicznych nie zdradzać się broń Boże ze swą narodowością, choćby nawet przed

służbą polskiego często pochodzenia i przybrać na zewnątrz charakter międzynarodowy a często i niemiecki, przy posługiwaniu się ostentacyjnie językiem niemieckim i przy zachowaniu niewolniczego posłuchu dla regulaminów czy to zakładu czy nawet domu niemieckiego, w którym się mieszka — w przeciwieństwie do zgoła innego, bo często wyzywającego i wyłamującego się z postanowionego porządku w miejscowościach krajowych.

Do taktyki tej należy również unikanie ordynujących w „badach“ lekarzy polaków, a oddawanie się w leczenie lekarzom wogóle obcym, często zaś niemieckim.

Że tak ściśle przestrzegane incognito narodowe najbardziej zdradzić się może w publicznych czytelnicy czy zakładowych czy kawiarnianych, czyż trzeba wspominać!

To też znajdziecie tu rodaków naszych, czytających ostentacyjnie raczej Hamburger Nachrichten, Berliner Tageblatt, Kölnische Zeitung, Berl. Börsen Courier, Braunschweiger Volksblatt, Anhalter Courier“ i wszystkie Witzblattny niemieckie a nawet przeróżne, gęsto na stole rozłożone, „Badeblattny“ i „Aemtlische Kurlisten-Zeitungen“ jak np. byle „Kranzer-Badezeitung“, „Kurliste Membach-Kammerbach“, „Nordsee-Badezeitung“, „Frankfurter-Tourist“, „Helgolander“, „Fremdenliste“ itp., — strzegących się natomiast jak zarazy pism polskich czyto warszawskich czyto poznańskich czy galicyjskich, mimo że tu i ówdzie w głównych swych acz nielicznych typach jak: Kurjer warszawski i Kurjer Poranny, Dziennik i Kurjer Poznański, Słowo Polskie Gaz. Wiecz. i Czas lub Nowa Reforma wiszą one nieruszane na haczykach, nie mówiąc już o naszych tygodnikach jak „Ilustrowany“, „Świat“, „Wędrowiec“ a nie dopiero „Nasze Zdroje“ z ich przejrzystą tendencją popierania zdrojowisk i uzdrowisk ojczystych, z ich „Biuletynem sezonowym“ z ich „Żalobną kartą“, przygotowaną dla tych uciekinierów corocznych, zasilających miljonami polskimi hakatę.

Po takich też trudno się spodziewać, by śmieli lub chcieli upomnieć się zagranicą o swe prawa, lub poczuć się do obowiązku choćby zmniejszenia tego, samowolnie składanego rokrocznie zagranicy, polskiego haraczu przynajmniej o tak drobną rekompensatę, jaką stanowią honorarja dla lekarzy-polaków tamtejszych, abonament pism i wydawnictw polskich przez zarządy „badów“, zamieszkanie w pensjonatach polskich itp.

To też w imię obowiązku narodowego odwołujemy się do wszystkich, wyjeżdżających za granicę, by poczuli się choćby do tak pojętego wynagrodzenia krzywdy, wyrządzonej rodzimym zdrojowiskom i całemu społeczeństwu przez wyjazdy do badów, abysmy tam nie byli policzkowani odpowiedziami Niemców w rodzaju: „Von den Polen selbst wird es nicht verlangt“.

Dr. Juliusz Bandrowski.

PROF. DR. JÓZEF WICZKOWSKI.

Rozwój Sanatorium ludowego w Hołosku Wielkim i akcji T-wa walki z gruźlicą.

(Mowa wygłoszona na uroczystości poświęcenia i otwarcia drugiego pawilonu sanatorjalnego z d. 14. lipca b. r.)

Poczujemy się do obowiązku spowiedzi z naszych czynności przed społeczeństwem, które nas obdarza swem zaufaniem i nam dopomaga — co właśnie dzisiaj zamierzam uczynić.

Przed trzema laty oprowadzałem Dostojnych Gości po barakach wypożyczonych, z wypożyczonym urządzeniem szpitalnym — a dzisiaj otwieramy podwoje drugiego, własnego pawilonu z własnym całkowitem urządzeniem. Do roku minionego mogliśmy się opiekować chorymi tylko przez dwa miesiące letnie — a dzisiaj przebyliśmy cały rok i przez zimę w tym jednym pawilonie systemu p. inżyniera Frommera a na chlubę Jego muszę powiedzieć, że pawilon, choć na pozór wąty i o cienkich ściankach, przecieży odbył wcale dobrze próbę zimową; zima minioną, choć groźna, zupełnie nie dała się uczuć naszym chorym. Tem zachęceni postanowiliśmy wybudować drugi pawilon, którego potrzebę już choćby tylko

ze względów domowych, administracyjnych, bardzo odczuwalimy, nie mówiąc już o tem, że choć tysiące biednych chorych kołata do nas o przyjęcie — przecieży zdołamy liczbie większej jak dotychczas zdrowie przywrócić.

Od roku też wraz z nabyciem takiego pawilonu sanatorium nasze przekształciło się z letniska na stałe, cały rok otwarty, zakład, na zakład wzorowy, acz skromny, na wzór zagraniczny; obecnie chorzy mogą pozostawać u nas aż do zupełnego wyleczenia się przez 2 i więcej miesięcy — a rocznie możemy przyjąć około 150 chorych. Z łatwo zrozumiałych powodów musiały się zmienić warunki przyjęcia: postanowiliśmy taksej minimalną 3 korony tylko za pożywienie, bo wszelkie inne wydatki w ilości 2 koron dziennie za osobę ponosi Towarzystwo; cztery miejsca przez cały rok będą bezpłatne dla uczniów lub uczennic wysoko wartościowych.

Podnoszę ten szczegół, aby sprostować rozpowszechnione mylne mniemanie, jakoby Towarzystwo mogło chorych bezpłatnie przyjmować; tego nie czyni żadne Towarzystwo ani nawet za granicą, chociażby było bogato wyposażone i miało poparcie zamożnych dobrodziejów; tam płaci albo sam chory, albo kasa chorych, albo rząd lub kraj — lub prywatni dobrodziej. Pomiedzy naszymi chorymi są również tacy, którzy otrzymują wsparcie od Wys. Wydziału krajowego, od



Grupa chorych wraz z Siostrami miłosierdzia w Sanatorium ludowym w Hołosku Wielkim pod Lwowem.

Towarzystwa „Zdrowie“, od osób prywatnych np. od p. Wydowej-Korolewiczowej, od Kas chorych. Oby się znaleźli liczni dobrodziej, a wtedy możnaby niejedną prośbę rzeczywistocie biednych i zasługujących na wsparcie uwzględnić.

Taki skromny pawilon zupełnie wystarcza dla naszych chorych; my nie potrzebujemy pałaców — byle tylko w pawilonie ilość metrów powietrza wystarczała dla chorych przez noc. Dzisiejsza nauka wciągnęła w szereg środków leczniczych powietrze i słońce — a w ostatniej dobie ciągle nadchodzą wiadomości o zdumiewających, niebywałych dotąd, wynikach z Leysin w Szwajcarii zastosowania słońca dla leczenia ran gruźliczych otwartych. Nasi chorzy większą część dnia przepędzają na powietrzu czy to przesiadując, czy to używając przechadzki, czy też pracując na grządkach około jarzyn i kwiatów na kawałku gruntu, umyślnie na ten cel przez Towarzystwo wydzierżawionym.

Gdy nadto chorzy doznają rozumnej a troskliwej opieki ze strony ordynatora Sanatorium, p. Dra Selzera i dostają pod dostatkiem pożywienia zdrowego, przeto też możemy się w naszym Hołosku poszczycić zupełnie takimi samymi wynikami, jak w Zakopanem, Davos itp.

Od kilku miesięcy zyskaliśmy cenną pomoc w Siostrach miłosierdzia, które przez cały dzień opiekują się chorymi, doglądając spełniania regulaminu i porządku domowego.

Im też, jako też i Czciogodnemu Ojcu Aniołowi zawdzięczamy mszy święte, które się raz tygodniowo odprawiają —

dzięki czemu niejedynemu umysł, spaczony i zakażony indyferentyzmem religijnym, nauczył się napowrót w Bogu pokładać nadzieję pomocy i wiarę w wyzdrowienie. Siostry na rano przyjeżdżają, a wieczorem wracają — i to jest korzyść ze sanatorium położonego obok miasta.

Są oraz inne korzyści z bliskiego, obok Lwowa położonego, sanatorium. Jest faktem znanym, że łatwiej wybudować sanatorium, aniżeli je utrzymać, a utrzymanie jest ułatwione, gdy się ma je ciągle pod okiem. Powtórnie, Wydział Towarzystwa miał sobie za zadanie stworzyć jedno sanatorium, któreby mogło służyć za wzór innym, mającym się budować na prowincji a to udoskonalenie sanatorium możliwym — gdzie dostęp doń jest ułatwiony. Wreszcie pragnąłem stworzyć zeń klinikę, gdzieby młodzi adepci wiedzy lekarskiej mogli i praktycznie przyswoić sobie zasady i sposób leczenia sanatoryjnego; to też w tym roku po raz pierwszy tu miałem dla uczniów medycyny prelekcje o gruźlicy i o jej leczeniu — pragnąc ich wykształcić na przyszłych kierowników sanatoriów po prowincji.

To, co dzisiaj na polu walki z gruźlicą czynimy, jest zawsze jeszcze tylko posiewem przyszłej wielkiej akcji przeciwgruźliczej — a z radością donoszę, że obecnie w naszym mieście zaczęła ta wielka akcja kiełkować.

I tak Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków i Związek kas chorych pod rozumnym i dzielnym przewodnictwem p. Dyr. Małaczyńskiego poczynił wspólnie z nami przedwstępne kroki dla wprowadzenia w życie sanatoriów dla swych 130.000 członków.

Związek kolejarzy pod przewodnictwem bardzo ruchliwych i świadomych celu Panów Anspacha, Siennickiego, Schindlera propaguje myśl opodatkowania swych 30000 członków, z czego by urosła znaczna suma, gdyby każdy członek złożył na cele gruźlicy po halerzu dziennie również na budowę sanatoriów.

Towarzystwo nasze z ochotą bierze udział w całej ich akcji i chętnie zeszeroguje te masy pod wspólny sztandar walki z gruźlicą.

Potrzebujemy wprawdzie nieodzownej pomocy materialnej ze strony władz i społeczeństwa i prosimy o nią — lecz w pierwszym rzędzie chcemy się oprzeć na własnych siłach, powołując masy do zrzeczenia się dla własnej obrony przed gruźlicą — do pomocy własnej. Taka akcja, oparta na bratniej pomocy, podnosi i uszlachetnia masy; tłum może zburzyć, może jednak i zbudować wspaniałe dzieła małą ofiarą pojedynczych członków, byle te masy odpowiednio pokierować, byle je uświadomić w tym razie o istocie i przebiegu gruźlicy.

W tym celu Wydział w roku minionym urządził cały szereg wykładów i zaczął od młodych umysłów.

Za zezwoleniem Władz szkolnych a w szczególności Czeigodnego i obywatelskim duchem przejętego Prezydenta Dembowskiego najpierw uczenie i uczniowie seminarjów nauczycielskich i szkół średnich byli słuchaczami naszych prelegentów o gruźlicy, jako to: Prof. Kuczery, Prof. Nowickiego, Doc. Dra Hornowskiego, Dra Tomaszewskiego i Dra Selzera — dalej pójdziemy do warsztatów, do izb robotniczych, do Skały, Gwiazdy; — mamy zamiar w jesieni urządzić szereg wykładów po miastach prowincjonalnych przy pomocy

chętnego Towarzystwa uniwersyteckich wykładów powszechnych. Cel tych wykładów jest podwójny, raz aby masy uświadomić i aby słowa nasze doszły tam, gdzie nie mamy sposobności dostania się, powtóre aby zyskać materiał odpowiedni dla sanatoriów. Nie można bowiem za często powtarzać tej maksymy powszechnie uznanej, że gruźlica jest chorobą uleczalną, lecz tylko w początkach, a więc wtedy, kiedy zagrożona jednostka nie odczuwa bardzo zgubnego wroga w sobie, kiedy lekceważy sobie pierwsze łagodne objawy, oddając się nadal swej pracy — aż dopiero wtedy zasięga porady lekarskiej, kiedy pomoc wszelka jest niemożliwa. Tutaj znów pod tym względem znakomitą usługę oddaje nasza „Stacja pomocy przeciwgruźliczej“ t. zw. dispensorjum — ten drugi również ważny posterunek Tow. walki z gruźlicą. Lekarz tej stacji dobrze urządzonej bada nie tylko zgłaszających się chorych, lecz nadto wchodzi do domu każdego z nich, bada wszystkich członków rodziny i współmieszkańców i wyszukuje zarodek choroby u jednostek, częstokroć na pozór zupełnie zdrowych — a właśnie to są chorzy, nadający się do leczenia w sanatorium, pieniądze tu wydany sownie się wynagrodzi i oprocentuje. Z drugiej strony Stacja pomocy obejmuje w swą opiekę, dla kontroli, tych chorych, którzy już przebyli leczenie sanatoryjne. Ztąd widoczne, że w walce z gruźlicą tak Sanatorium jak i Stacja opieki są równie ważne — gdzie więc stanie Sanatorium, tam winna być otwarta i Stacja opieki (dispensorjum).

Zresztą obie te placówki są niejako drogowskazami do marszów przeciw gruźlicy. Stąd wychodzą rady i wskazania, które nie tylko pomocne są w walce z gruźlicą, lecz nadto i zwalczanie innych mikro-bów chorobotwórczych, rady obejmujące całokształt higieny i asanacji miast, miasteczek, zdrojowisk, miejsc klimatycznych.

Naszym więc obowiązkiem jest wydanie myśli, byle zarządy miast mogły i chciały nas słuchać. My mamy oczy otwarte na wszelkie higieniczne zarządzenia większego

lub mniejszego pokroju, jak wodociągi, kanalizacja, dobroć pokarmów i napojów, skrapianie ulic, budowa domków robotniczych i t. d., bo to są nasze bronie, jakich użyć musimy w zwalczaniu chorób infekcyjnych, do których i gruźlica należy.

Ponieważ agendy naszego towarzystwa przecież z każdym dniem się zwiększają, przeto skorzystaliśmy z uprzejmości i gościnności Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk i obecnie tam przy ul. Romanowicza 9 znajduje się biuro nasze pod kierunkiem znanego zaszczytnie na polu społecznym Dra Juliusza Bandrowskiego.

W powyższych słowach przedstawiłem naszą pracę, nasze zdobycze, plany i nadzieje; od społeczeństwa zależy ich spełnienie, — nam na chęciach, ani na energii nie zabraknie, byle nas społeczeństwo popierało materialnie i moralnie.

W gronie naszego Towarzystwa zaszły pewne zmiany: Protektorka nasza; JF. hr. Kazimierzowa Badeniowa opuściła nas z powodu nadwątlonego zdrowia. Ta Dostojna Pani niezwykłej dobroci serca i charakteru, od pierwszych chwil istnienia Towarzystwa wspomagała nas i radą i czynem. To też Wydział z wdzięczności i przejęty dla Niej czcياً uchwalił przedstawić Walnemu Zgromadzeniu wniosek mianowania Jej pierwszym naszym członkiem honorowym. Na szczęście udało się uprosić na Jej następczynię JE. hr. Romanową Potocką. Już fakt ten, że z radością i ochotą przyjęła tę godność,



Sanatorium ludowe w Hołosku Wielkim pod Lwowem o dwu pawilonach.

każe nam dużo spodziewać się po takiej Protektorce, której zresztą działalność na polu humanitarnem niezwykle chlubnie się zapisała na kartach naszego grodu. Wspomnę tylko, że to P. hr. Potocka jest duszą i najgorliwszą Orędowniczką Towarzystwa Czerwonego Krzyża, że to Jej przeważnie ludność średnio zamożna będzie miała do zawdzięczenia mające się wkrótce zbudować sanatorium na gruntach na Majerówce. A gdy wtedy obok tego sanatorium stanie przez Nią protegowane sanatorium nasze dla chorych piersiowo, niepodzielnie władać będzie nad całym tym terenem i zbuduje sobie *monumentum aere perennius*, bo wdzięczność serc ludzkich.

Z dobrodziejów naszych na pierwszym miejscu wymienić mi należy Świątynę Reprezentację miasta Lwowa. Świątynę Prezydjum z Czcigodnym Prezydentem Neumanem nie odmawiam nigdy swojej pomocy i poparcia i za Jego orędownictwem uzyskaliśmy grunt pod budowę drugiego pawilonu, podwyższono nam subwencję i niewątpliwie za Jego orędownictwem uzyskamy niejedną pomoc od Świąt. Rep. miasta — byle temu Prezydjum danem było dla chluby i dobra stolicy długo dzierżyć rządy w swych rękach.

Wspaniałą dar — bo wagon desek doborowych, otrzymaliśmy od p. Schmita, właściciela państwa Brody, który choć obcy urodzeniem przyłgął do kraju i niejednokrotnie odznaczył się obywatelską hojnością.

Pani Loewensteinowa w swej przemożnej życzliwości dla Towarzystwa nie tylko nie ustąpiła, lecz nadto wzmogła swą pracę dla dobra Towarzystwa. Pani Kruzenstern została stałą opiekunką naszą — jej zawdzięczamy mnóstwo wiktuałów i środków pożywienia, podobnie jak i zakładowi Sercańek, który stale o nas pamięta.

J. E. hr. Otylia Stadnicka w Krysowie, była prezesowa Komitetu Pań, nie tylko hojnie nas wspomaga wraz ze swym Małżonkiem, lecz nadto nie szczędzi nam słów zachęty w swych prześlicznych listach do nas pisanych.

Panowie Reis, Dyr. Fruchtman i Dr. Domaszewicz ofiarowali nam kilka tysięcy cegieł.

Panowie Inżynier Teodorowicz, inspektor szpitala Dr. Müller i inspektor sanitarny Dr. Lachowicz kilkakrotnie na miejscu dozorowali sprawność naszego pawilonu.

P. Małochleb, studniarz, czyni nam w swoich robotach możliwe ułatwienia.

Dziękuję wreszcie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób podali nam pomocną rękę.

DR. WACŁAW WNUCZEK ŁOBACZEWSKI.

Przemysł zdrojowy a ustawa przemysłowa.

Właściciel zdroju w Rymanowie buduje nowe, wspaniałe łaźienki i nową przy nich ustawił kotłownię. Razem będzie to ogromny zakład przemysłowy, bezwarunkowo jeden z największych w kraju, bo inwestycja milionowa z odpowiednim do tego obrotem rocznym kilkukroć sto tysięcy koron.

A więc każdy, kto ma tylko teoretyczne wykształcenie ekonomiczne, słysząc, że jest u nas w Austrii ustawa przemysłowa, a więc ustawa regulująca byt przedsiębiorstw przemysłowych, sądzić będzie, że do jej przepisów zastosować należy urządzenie łaźienek rymanowskich.

Tak też sądził właściciel zdrojowiska w Rymanowie. Odnosił się więc do Starostwa w Sanoku celem wydelegowania komisji przemysłowej. Przybyła ona, złożona z kilku urzędników, między innymi z c. k. inspektorem przemysłowym. Koszty komisji poniósł właściciel zdrojowiska.

I stało się wręcz sprzecznie z ustawą. Mniejsza o to, że właściciel zdrojowiska poniósł zupełnie zbyt wysokie koszty komisji, że władza państwa zupełnie niesłusznie pobrała te koszty, ale najgorsze, że z podobnego, mylnego zastosowania ustawy, mogą poważne ciężary spaść na właściciela zdrojowiska.

Aby tę kwestję należycie zrozumieć trzeba sobie zdać sprawę z faktu, że pojęcie „przemysł“, w rozumieniu ekonomicznym, nie pokrywa się z tą dziedziną pracy gospodarczej, która w austriackiej ustawie przemysłowej uregulowana zo-

stała. Niewątpliwie, w ekonomicznym słowa znaczeniu, przemysł zdrojowy, a w szczególności w danym wypadku produkcja leczniczych kąpiel w łaźienkach, w celu osiągnięcia zysku finansowego, jest przemysłem. Nikt tego nie zaprzeczy.

I nie przeczy temu austr. ustawa przemysłowa. Owszem, powiada ona na wstępie, w patencie t. zw. wprowadczym, że przemysłem jest każda zawodowa produkcja przedmiotów obrotu gospodarczego lub też zawodowe świadczenie usług. Ale w następnym zaraz artykule mówi ten sam patent, że ustawa przemysłowa nie ma zastosowania do całego szeregu przedsiębiorstw, odpowiadających wyżej podanemu określeniu. I tak w art. V. lit. G. tego patentu wprowadczego wyraźnie powiedziano, że „przedsiębiorstwa zakładów leczniczych wszelkiego rodzaju, wraz z zakładami kąpielowymi i zdrojowymi, wyłączone są z pod przepisów ustawy przemysłowej“. Łaźienki więc lecznicze naszej ustawie przemysłowej zgoła nie podlegają.

Mówiąc o różnych konkretnych przedsiębiorstwach przemysłowych, musimy przy każdym zastanowić się, czy ono podlega ustawie przemysłowej, czy nie. Ustawa przemysłowa austriacka nie reguluje wszystkich rodzajów przedsiębiorstw przemysłowych, ale tylko niektóre z nich. O tych ostatnich mówimy: przedsiębiorstwa podlegające ustawie przemysłowej.

Powstają dwa pytania, na które odpowiedzieć należy: jakie też niekorzyści spaść mogą na właściciela zdrojowiska wskutek poddania się pod przepisy ustawy przemysłowej, tudzież jakim przepisom prawnym ulegają zdrojowiska wobec wykluczenia ich z pod ustawy przemysłowej.

I. Ruch socjalistyczny spowodował liczne ustawowe ograniczenia pracy. Ustawodawstwo austriackie ograniczenia te, mające na celu ochronę robotnika przemysłowego, prawie wyłącznie zastosowało do przedsiębiorstw, podlegających ustawie przemysłowej.

Ze stanowiska polityki ekonomicznej trzeba uznać, że ograniczenia, te ciężary, nałożone na przedsiębiorcę przemysłowego, o ile zupełnie słuszne i uzasadnione w przeważnej części zakładów, podlegających ustawie przemysłowej, o tyle byłoby z gruntu niewłaściwe, przedsiębiorcę zdrojowego krzywdzące, wprowadzanie ich do zakładów leczniczych i zdrojowych. W całkiem innych warunkach pracuje warsztat rzemieślniczy lub drobnego przemysłowca w mieście, albo fabryka wyrobów metalowych lub przetworów chemicznych, a całkiem w innych warunkach choćby i palacz przy kotłowni, obsługującej zakład kąpielowy w Rymanowie. Całkiem inaczej zużywa nerwy i siły praca służącego w hotelu wielkomiejskim a praca w pensjonacie zdrojowiskowym. Tam życie wielkomiejskie samo przez się szybkim tętnem wycieńcza siły pracującego, w oderwaniu od natury, naturalnych warunków bytu, uniemożliwia należyłą regenerację zużytych sił. W zdrojowisku praca robotnika z reguły nie jest tak jednostajna, nużąca; mamy sezony, a więc czas intensywniejszej pracy i spokojniejszej, nawet zupełnego wycoczynku.

Robotnik zdrojowiskowy pracuje wśród nieepsutej natury, oddychając powietrzem czystym, nie przesiąkniętym wielkomiejskimi wyziewami; z reguły pracuje w lokalu przestronnym, widnym, bo cena gruntu budowlanego nie zmusza tam do wyzyskania każdej piędzi ziemi budowaniem izdebek małych, ciemnych a wilgotnych. I praca w zdrojowiskach odbywa się nie wśród zgiełku i gorączkowego hałasu lecz wśród spokojnego, uśmiechniętego świata. To też robotnik w zdrojowisku nie zużywa się tak pracą swą, jak w przedsiębiorstwach, podlegających ustawie przemysłowej.

Słusznie więc w tych ostatnich wprowadziła ustawa ograniczenie zatrudnienia dzieci poniżej 12 względnie 14 lat i ograniczenie czasu pracy dzieci poniżej lat 16. Niech to dziecię rozwinię się, siły swe skrzepi, stęży, zanim podda się pod jarzmo całodziennej, jednostajnej a szarpiącej nerwy pracy fabrycznej lub warsztatowej. W zdrojowiskach jednak, w czystym powietrzu, przy zajęciu swobodniejszym, to ograniczenie choć na tak słusznych i ludzkich opiera się podstawach, przecie aż nadto często byłoby zbyt wysokie, niepotrzebnie krępujące przedsiębiorcę zdrojowego.

To samo gdybyśmy w zdrojowiskach bezwarunkowo zastosowywać chcieli zawarty w ustawie przemysłowej zakaz nocnej pracy kobiet i zakaz pracy przez 4 tygodnie po porodzie.

Zaprowadziła dalej ustawa przemysłowa we wszystkich przedsiębiorstwach sobie podlegających obligatoryjną przerwę w pracy dlatego, aby robotnik mógł odpocząć i swobodniej odetchnąć w ciągu pracy; nadto dla większych przedsiębiorstw oznaczyła ta ustawa maksymalny czas pracy na 11 godzin, tudzież obowiązek zamykania sklepów i kantorów o godz. 8 wzgl. 9 wieczór. Wiemy, że żądania partji socjalno-demokratycznej dążą do jeszcze większego ograniczenia tego czasu pracy, do wprowadzenia 8 godzinnego dnia roboczego. Jakiby to ciężar był, gdyby te zasady przymusowo zastosować chciano do przedsiębiorstw leczniczo-zdrowych!

Również, aby zapewnić robotnikowi możność regeneracji sił, możność odetchnięcia przez jeden przynajmniej dzień cały w tygodniu czystym powietrzem wycieczki poza miastem, fabryką lub warsztatem, wprowadziła ustawa spoczynek niedzielny, któremu towarzyszy obowiązek zamykania przedsiębiorstwa w niedziele. Nadto niektórym kategoriom pomocników, pracujących w przedsiębiorstwach, podlegających ustawie przemysłowej, zapewnia ustawa urlopy.

Czyżby to możliwe a potrzebne było w przedsiębiorstwie zdrowym?

W dążeniu tem, do zabezpieczenia pracujących w zakładach, podlegających ustawie przemysłowej, nakłada ustawa na odnośnych przedsiębiorców obowiązek takich urzędzeń, by robotnicy nie mogli ulec nieszczęśliwemu wypadkowi. Przepis ten słuszny i godny uznania, gdyby nie stawał się w ostatnich czasach aż nadto często powodem zrujnowania przedsiębiorstw. Nasze władze przemysłowe w ostatnich czasach, w przesadnym dążeniu do zjednywania sobie względów stronnictwa i posłów socjalno-demokratycznych, żądają coraz nowych urządzeń w zakładach przemysłowych, przechodzących możność finansową danego przedsiębiorstwa, bez względu na to, czy rzeczywiście te urządzenia są konieczne. A przepis ustawy dozwala władzy zażądać pewnych urządzeń, skoro zaś one są wykonane, w miarę uznania władzy o ich niedostateczności, żądać innych urządzeń i uzupełnień — bez końca, w imię dobra robotnika.

Tego robotnika każe ustawa przedsiębiorcy aż do ukończenia 18 lat życia, posyłać do szkoły przemysłowej uzupełniającej, a miesza się nadto do sposobu wypłaty jego zarobku, zakazując wypłacać inaczej, jak gotówką, wyjąwszy specjalnie w ustawie przewidziane wypadki.

Każdego dalej robotnika, zatrudnionego w przedsiębiorstwie, podlegającym ustawie przemysłowej, ma przedsiębiorca ubezpieczyć od choroby w kasie chorych. Premię ma opłacać przedsiębiorca, wolno mu jedynie część jej pewną, stosownie do statutu odnośnej kasy, najwyżej $\frac{2}{3}$, potrącić robotnikowi przy wypłacie zarobku. Ale to się nigdzie w istocie nie dzieje i przedsiębiorca sam ponosi wydatki na kasę chorych.

Dla przekonania się, czy w przedsiębiorstwie, podlegającym ustawie przemysłowej, przestrzega się wyżej opisanych postanowień co do robotników, ma każde takie przedsiębiorstwo prowadzić aż trzy rodzaje rozmaitych wykazów: wykaz robotników, wykaz pracy niedzielnej i **porządek roboczy**.

Kontrolę, czy powyższe przepisy, wydane dla dobra robotnika, zatrudnionego w przedsiębiorstwie, są zachowywane, sprawuje inspektor przemysłowy. Ma on w każdej chwili przystęp do takiego przedsiębiorstwa, mają być mu udzielone wszelkie wyjaśnienia, może wszelkie przeprowadzać badania i dochodzenia i na tej podstawie wydać wszelkie zarządzenia, które uzna za stosowne a przedsiębiorca ma je wykonać, o ile nie chce procesować się przed władzami przemysłowymi. Zaznaczam, że działalność inspektora przemysłowego ograniczona jest ściśle do przedsiębiorstw, podlegających ustawie przemysłowej, że więc wolna są od niej wszelkie inne zakłady. Ważne mi się to zdaje zwłaszcza dlatego, że instytucja ta nie umiała jeszcze stać się równoważnikiem wszystkich czynników naszego gospodarstwa społecznego i nie wytworzyła ludzi, którzyby stali na wysokości myśli, przyświecającej stworzeniu ustawy o inspektorach przemysłowych.

Tym wszystkim ograniczeniom, utrudnieniom, ciężarom poddaje się samoświadomie każdy, kto przedsiębiorstwo swoje tra-

kuje, lub traktować pozwala jako podlegające ustawie choć ono jej w istocie nie podlega. A robi to też ten, kto sam powoduje lub godzi się przynajmniej na spełnienie odnośnie do swego zakładu czynności urzędowych na podstawie ustawy przemysłowej.

Kto więc sprowadza sam, lub godzi się na sprowadzenie do swego leczniczego zakładu zdrojowo-kąpielowego komisji, która urzędować będzie według ustawy przemysłowej, ten sam ochcąc wyrządzić sobie znaczną krzywdę, bo nakłada na swoje przedsiębiorstwo wszystkie wyżej podane ograniczenia i ciężary, które powodują znaczne podrożenie jego kosztów produkcji, a w szczególności tego czynnika tych kosztów, które nazywamy pracą.

Ale poddanie się pod przepisy ustawy przemysłowej powoduje podrożenie i drugiego czynnika kosztów produkcji, powoduje konieczność zwiększenia włożonego w przedsiębiorstwo kapitału.

Prócz bowiem nieustannego względu na dobro robotnika każe ustawa przemysłowa przy zakładaniu przedsiębiorstw, które będą jej podlegać, baczyć na dobro sąsiadów. Te względy, zasady tzw. prawa sąsiedzkiego, mają być zawarowane w konsensie przemysłowo-policyjnym, o który przedsiębiorca postarać się ma bezwarunkowo, pod groźbą kar i zamknięcia swego przedsiębiorstwa, wtedy gdy zakład jego może na sąsiedztwo wywrzeć jakikolwiek niekorzystny wpływ. Udzielając taki konsens, władza według swego zupełnie uznania, może nakładać w nim na przedsiębiorcę ciężary i ograniczenia, wymagania co do rodzaju i sposobu budowy. Takie warunki konsensu czynią budowę zakładu przemysłowego droższą a często uniemożliwiają jego powstanie.

W takim nadto konsensowanym zakładzie przemysłowym nie wolno przedsiębiorcy żądać żadnych zmian bez zezwolenia władzy, która często udzielenie go czyni za punkt wyjścia do nałożenia na przedsiębiorcę nowych ciężarów.

Kapitału na przedsiębiorstwo takie więcej potrzeba, gdy ono w myśl ustawy przemysłowej należeć musi do stowarzyszenia przemysłowego i ponosić wydatki z tem połączone. A należeć do tego stowarzyszenia musi każde przedsiębiorstwo, podlegające ustawie przemysłowej, które nie jest uznane za fabrykę.

Wreszcie przepisy ustawy przemysłowej krępują często podległe jej przedsiębiorstwa. I tak wolno władzy przemysłowej ustanowić ceny maksymalne za pewne czynności, a mianowicie za przewóz osób lub rzeczy i zarządzić uwidocznienie cen np. w restauracjach i hotelach.

II. Skoro więc dla leczniczych zakładów zdrojowych przepisy ustawy przemysłowej zgoła nie istnieją, zapytać należy, jakimże przepisom one podlegają, według jakich przepisów ustawowych mają one być regulować. Pytanie słuszne. W państwie prawnem każda dziedzina życia społecznego musi być uregulowana przepisami ustawy, w każdej dziedzinie wola ogółu, przejawiająca się w ustawie, panować musi.

Przedewszystkiem uwaga: Na terytorjum leczniczego zakładu zdrojowego lub uzdrowiskowego może znajdować się przedsiębiorstwo, podlegające ustawie przemysłowej. Jeżeli restauracja zakładu zdrojowego jedynie tylko służy gościom, leczącym się w zakładzie, jeśli jest więc częścią składową zakładu, poza niego nie wychodzi, nie jest przedsiębiorstwem podlegającym ustawie przemysłowej. Na odwrót jeśli ta restauracja nie pozostaje w żadnym związku z leczeniem chorych, prowadzona więc nie według zasad lekarskich albo stołują się w niej nie tylko goście zakładowi, ale i inni przybysze, ktokolwiek do niej przyjdzie jeść dostanie, nie tylko ci którym lekarz djetę przepisze — ta restauracja podlega ustawie przemysłowej. To samo gdy w zakładzie kąpielowym istnieje handel wiktuałów, lub czytelnia; tak samo zakładowa centrala elektryczna nie podlega ustawie przemysłowej gdy dostarcza prądu tylko dla domów i łazienek zakładowych, gdy zaś innym konsumentom prąd sprzedaje, podlega ustawie przemysłowej.

Decydującą więc kwestją jest, czy dane przedsiębiorstwo ma cele lecznicze, czy pozostaje w związku z leczeniem chorych, przybyłych do zdrojowiska, czy też cechy samoistnego zarobku, od leczenia niezależnego.

Mówiąc więc o wykluczeniu działalności ustawy przemysłowej, mamy na myśli przedsiębiorstwa lecznicze. Są

takiem przedsiębiorstwem bezwarunkowo łaźienki w Rymanowie.

Więc przedewszystkiem, nie podlegające ustawie przemysłowej przedsiębiorstwa w zdrojowiskach i uzdrowiskach liczyć się muszą z postanowieniami obowiązującej ustawy budowlanej. Władzą budowlaną jest według niej zwierzchność gminna, a na obszarze dworskim przełożęństwo. Władza ta, po przeprowadzeniu przepisanej postępowania, wydaje konsens na budowę willi, hotelu, łaźienek, kotłowni itp., tudzież udziela pozwolenia na zamieszkanie, używanie budynku, t. zn. kolauduje budowę.

Przedsiębiorstwo zdrojowe, które ze względu na cel swój i zadanie wyjęte jest z pod ustawy przemysłowej, musi temu celowi i zadaniu rzeczywiście odpowiadać. Stąd podlega ono szczególnie ustawom sanitarnym. Nadzór wykonuje nie komisarz starostwa lub inspektor przemysłowy, ale c. k. lekarz powiatowy, który poruczyć może czynności pewnej miejscowej zwierzchności gminnej lub przełożęństwu obszaru dworskiego.

Największy skopuł stanowi u właścicieli zakładów zdrojowo-kąpielowych to, co najbardziej zbliżone jest w ich przedsiębiorstwach formą zewnętrzną do fabryk, podlegających ustawie przemysłowej: kocioł parowy. Otóż pod tym względem wskazać należy na przepisy właściwej ustawy, według której każdy kocioł parowy w przedsiębiorstwie jakiegokolwiek rodzaju się znajdujący, ma być rewidowany przez specjalnego rządowego komisarza nadzoru kotłów lub przez organa specjalnie do tego upoważnionego towarzystwa. A więc i w tym kierunku w zdrojowiskach kompetencja władz przemysłowych jest wykluczona.

Na właścicielu zdrojowiska, wzgl. zakładu leczniczego ciąży dalej obowiązek ubezpieczenia swego personelu, zatrudnionego przy maszynach, motorach, pompach tylko od nieszczęśliwego wypadku.

Zatem nie ma on obowiązku, który spada na przedsiębiorcę, podlegającego ustawie przemysłowej, ubezpieczenia całego swego personelu nadto i od choroby w Kasie chorych.

Stosunek przedsiębiorcy leczniczo-zdrojowego do służby podlega normom regulaminu służbowego nierównie łagodniejszego od przepisów ustawy przemysłowej.

Że nadto w zdrojowiskach panują przepisy ustawy krajowej z r. 1908 (o zdrojowiskach i uzdrowiskach) a nadto cały szereg innych, ogólnych ustaw, jak wodna i tp., o tem mówiłem na I. Zjeździe balneo-przemysłowym w r. 1910*).

*) Pamiętnik Zjazdu, str. 124.

Dr. S. EBEL.

U kolebki wodolecznictwa.

HRABIOWSKA GÓRA, (GRÄFENBERG) na Śląsku austriackim.

(Dokończenie).

W jednym z tych domów przebywał za czasów Priessnitzta po trzykroć O. Karol Antoniewicz, który po stracie żony i dzieci wstąpił do zakonu OO. Jezuitów¹⁾. Przybył tu, jak sam powiada, aby uciec przed sobą samym i przed krajem, w którym pobyt był mu zanadto bolesnym, bo go zanadto kochał i aby leczyć ciało i duszę wodą Prysznica i miłością Morawskich, którzy go przyjęli z wielką radością. O. Karol podał rodakom myśl zbudowania skromnej kapliczki polskiej, a dzięki jego zabiegom powstała w Freiwaldau, przy Czesko-wiejskiej drodze, pierwsza na Śląsku ochronka dla dzieci, połączona z lecznicą wodną dla ubogich chorych, której kierownictwo objęły PP. Franciszkancki z Opawy. Nawiasem mówiąc, na

tem miejscu, gdzie niegdyś w myśl świątobliwego męża początkowo troszczono się o dobro biednych dzieci, obecnie troszczą się o chleb dla ludności, bo stoi tam piekarnia Kriegischa.

Obok O. Karola mieszkała w „Cichym domku“, księżna Jadwiga Sapieżyna, która w drodze do Gräfenberga straciła pięte dziecko, ukochanego Władzia i tu przebywała ciężkie chwile swej boleści. Bolesć tę starał się szlachetny i współczuły O. Karol uśmierzyć, czyniąc to w sposób nie

mniej oryginalny jak skuteczny. Napisał bowiem dla stęsknionego serca matki w imieniu oplakiwanego synka, jakby z nieba 70 listów²⁾, pełnych tkliwych i słodko-łagodzących uczuć i pocieszających myśli. W jednym z tych listów matka tak przemawia do synka — „lilijki swej“:

„Lilijko moja, lilijko biała,
Czemuś tak prędko dla mnie zwiędniała,
I twojej barwy świeżość pobladała,
I twoja piękność dla mnie opadła?
Jam ciebie w sercu mem posadziła,
Jam ciebie łzami memi zrosiła
Nad tobą we dnie, w nocy czuwała,
Jam ciebie sercem, myślą kochała!
Lilijko moja, o rajski kwiecie!
Tyś niebem mojem była na świecie.
O czemuś, czemuś mnie opuściła?
Czyś się w ogródku moim stęskniła?
Smutkiem zorane dziś moje czoło,
Oczy łzą płaczą, patrząc wokół,
Szukając ciebie, ach! nadaremnie!
Powiedz, czy smutno tobie bezemnie?“

Lilijka odpowiada mamusi:

„Dobrze mi było, mamu u ciebie,
Ale mi lepiej dziś z Bogiem w niebie.“

¹⁾ Te wiadomości zawdzięczam broszurce: „U źródła zdrowia“, napisanej przez Dra Stanisława Karwowskiego w Poznaniu 1910.

²⁾ Listy te później ukazały się w druku p. t. „Poselstwo aniołka w niebie do matki na ziemi“.

Kolo lilijki cierń się nie jeży,
 Niebo z gwiazdkami u stóp mych leży.
 Tu mnie nie straszą zimowe lody,
 Tu wieczna wiosna szczęścia, swobody,
 Tu mnie już złości świata nie zbrudza,
 Tu mnie już kłamstwa świata nie złudza.
 W wiecznej światłości, w duszy pogodzie,
 Kwitnie lilijka w boskim ogrodzie;
 Tu aniołowie pieszczą się ze mną,
 Bogarodzica czuwa nademną.
 Tu nie masz nocy, tu nie masz mroku,
 Ni rany w sercu, ani łzy w oku;
 Tu na cię patrzy — patrzy z daleka
 Twoja lilijka -- i na cię czeka
 I ciągle kwitnie i nie okwita,
 Jak cię żegnała, tak cię powita!
 Dobrze mi było mamę u ciebie,
 Lepiej ci będzie ze mną być w niebie!

Serce O. Karola pod wpływem kuracji i miłego otoczenia zrosło się z tym uroczym kawałkiem ziemi; a jednakże bucha z niego czasami tęsknota za ukochaną ojczyzną. A gdy razu pewnego słońce było niegrzeczne i zanadto długo kryło się poza dżdżystymi chmurami, tak wyraża się o niem: „Choć czasem z za chmury zajrzy na ziemię, to jakby prosto wyszło z sitzbadu, i blade i zimne. O! to nie nasze polskie słońce, co jak zaiskrzy nad Tatrami, to aż na dnie duszy jasno się zrobi“.

Z innych wybitnych Polaków nadmienić należy Edwarda hr. Raczyńskiego, który tu przebył szczęśliwą kurację. Jako wdzięczny pacjent Priessnitza wystawił na cześć jego fontannę w Poznaniu z posagiem

Hygiei, która jeszcze dziś ozdabia tamtejsze Aleje.

Również ciekawą odegrała tu rolę pewna urodziwa młoda Polka. Była to 17 letnia Katarzyna hr. Branicka, która bawiła tu około połowy przeszłego stulecia. Pięknością swoją i wdziękiem zachwycała ludność tutejszą i pociągnęła za sobą w tę krainę panicza o bardzo wybitnym stanowisku, bo późniejszego cesarza, Napoleona III.

Jej więc zawdzięcza Freiwaldau zaszczyt, że mieścił w domu, gdzie obecnie znajduje się droguerja Schlathaua, tego dostojnego gościa pod przybranym nazwiskiem. Na kucykach, których im dostarczał żyjący jeszcze dotąd właściciel młyna, Edward Bartsch, odbywał z nią przyszły cesarz Francji w towarzystwie jej braci wycieczki po sąsiednich górach i wioskach, składając dowody głębokiej sympatii i uszanowania dla nadobnej i słodkiej panny Kasi.

Gräfenberg nazywają „Mekką hydroterapii“, bo stąd nowoczesne wodolecznictwo rozeszło się po całej



Sanatorjum Priessnitzowskie.



Widok Hrabowskiej Góry (Gräfenberga) z parku.

Widok Hrabowskiej Góry (Gräfenberga) z parku. Indywidualne leczenie wedle pierwotnego i częstokroć bardzo skutecznego systemu Priessnitza. Między lekarzami, którzy obok Winternitzów, Lahmanów i innych, dla dobra ogółu wynieśli w świat wiedzę tu nabytą, wspomnienia godnym jest

Polak śp. Dr. Czerwiński, który swego czasu założył był zakład wodoleczniczy w Steinerhofie w Styryji, gdzie latami całemi gromadziły się liczne zastępy rodaków.

W ostatnich czasach objęło t. zw. „Towarzystwo Priessnitzowskie“ dawne domy kuracyjne Priessnitza. Idąc za prądem czasu i za wymaganiami nowoczesnego komfortu wystawiło wspinał Sanatorjum, którego urządzenie wewnętrzne pod względem nauki, wiedzy lekarskiej, jakoteż pod względem kultury są wprost wzorowe. W halach i kurytarzach tego gmachu, jak i w jego dependansach słyszeć można muzykę ojczystego języka, który akcentem zdradza ziomek z Galicji, z Królestwa i z zaboru pruskiego.

Gdy w październiku z r. miano we Wiedniu odsłonić pomnik Priessnitza w Türkenszancparku, zwrócił się komitet

pomnikowy do pisarza tych słów z prośbą, aby ułożył uroczyste pismo na cześć Priessnitza. Czyniąc zadość temu życzeniu skreśliłem na podstawie literatury naukowej stanowisko tego męża w sztuce lekarskiej i scharakteryzowałem go ze strony czysto ludzkiej, zyskawszy uznanie pierwszorzędných osobistości, jak obecnego prezydenta Ślązka, hr. Coudenhove, prezydenta najwyższej Rady sanitarnej i dziekana wydziału

medycznego we Wiedniu, radcy dworu i członka Izby Panów profesora E. Ludwiga, byłego pacjenta Priessnitza a późniejszego ministra sprawiedliwości, bar. Spens-Boodena i wielu innych.

Skromny ten hołd, złożony wśród tylu innych narodowości imieniem nauki polskiej, której gałąź wodolecznictwa od Priessnitza bierze swój chlubny początek, należy się temu niezwykłemu mężowi, który swoją wrodzoną sztuką i serdecznością przez lat dziesiątki wyświadczał niezliczone dobrodziejstwa bawiącym tu chorym rodakom.

Przegląd zdrojowisk i uzdrowisk.

NIEMIRÓW-ZDRÓJ.

Pamiętną będzie w rozwoju Niemirowa-Zdroju uroczystość otwarcia nowo dobudowanego skrzydła łazienek (większego niż korpus główny) i zakładu wodoleczniczego, wraz z nowym urządzeniem kąpeli borowinowych i słonecznych. Uroczystość ta odbyła się przy udziale zaproszonego przez właśc. p. Kruzensterna grona lekarzy, którzy też przybyli przedewszystkiem z miast okolicznych (Rawy Ruskiej, Żółkwi, Lubaczowa). Lekarze lwowscy świecili nieobecnością. Przybył tylko red. Dr; Bandrowski.

Uroczystość rozpoczęła się zebraniem w przyrządzonej ku temu wielkiej leżalni, gdzie lekarz zakładowy Dr. Pawluk powitałszy zebranych lekarzy wygłosił treściwe sprawozdanie o rozwoju zdrojowiska aż po dzień dzisiejszy. Nie brakło też dyskusji zapoczątkowanej przez Dra Bandrowskiego w kierunku doświadczeń Dra Pawluka z kilku ostatnich sezonów, poczem Dr. Jarocki i inni dorzucili swe uwagi.



Dr. S. Ebel, lekarz zdrojowy w Hrabowskiej Górze (Gräfenbergu).

Następnie pod przewodnictwem pp. Kruzensterna i Dra Pawluka zwiedzano nowe budowy i znakomite ich urządzenia, dokonane na wzór Luhaczowickich przez firmę »Praskie Akc. Two budowy maszyn« (dawniej Ruston, Bromowski i Ringhoffer). Doskonałość i celowość urządzeń nowych wykazuje najlepiej zestawienie ich z dawnymi w korpusie głównym. Żal bierze i niemal wstyd ogarnia, że nasz krajowy przemysł instalacyjny nie dorósł jeszcze tyle skomplikowanym zadaniom zdrojownictwa, o tyle też zupełnie usprawiedliwione jest, iż właściciele zdrojowisk naszych, pragnąc je w myśl wskazań nauki postawić na wysokości zadania, uciekają się do doświadczonej w tej mierze firm czeskich, co dzieć się będzie tak długo, dopóki firmy krajowe nie potrafią sprostać zadaniu.

Nie szczędzili też zebrani lekarze słów uznania za te wzorowe urządzenia, dające przysyłanym tu chorym wymaganą już pełnię wzorowych zabiegów leczniczych czy to w łaźniach mineralnych, skombinowanych leżalnicami i kocownikami czy w łaźniach borowinowych czy w zakładzie wodoleczniczym i kąpielach słonecznych, z którymi złączona będzie w przyszłości gimnastyka lecznicza.

Czas wspólnego obiadu dał sposobność wymiany spostrzeżeń jak również gremialnych wyrażen uznania dla Kraj. Związku zdroj. i uzdr. (Dr. Rosenblüth) i dla »Naszyc Zdrojów« (Dr. Pawluk) za tak dzielną akcję, która wzmogła tak znakomicie frekwencję zdrojowisk krajowych, oddziaławszy skutecznie również na zaufanie lekarzy, stwierdzających na przykładzie Niemirówskim tak postępowe zmiany i ulepszenia.

Po objęciu zwiedzano w dalszym ciągu domy Sanatorium Twa urzędników, tania i praktycznie zbudowane, nowy dom mieszkalny dla uboższych kuracjuszków, który pozwoli uprzętnąć z pobliza łaźniek dawną rudere, podziwiano również piękną szosę, przeprowadzoną środkiem parku zakładowego aż do łaźni przy pomocy Wydziału Kraj. za ingerencją Kraj. Związku zdrojowisk, wreszcie zwiedzono dom zdrojowy, którego salę taneczną przemieniono właśnie na teatralną dla przedstawienia »Królowej Przedmieścia«, przez amatorów na rzecz gimnazjum polskiego w Jaworowie. Zjeżdżały też z okolicy bez przerwy samochody, powozy, wózki, a wszystkie aleje i weranda wrzały życiem wielkiego jakiegoś zdrojowiska. Sala na przedstawieniu zapełniona po brzegi,

przyjęła po jego zakończeniu nową falę, balową, również tłumną jak teatralna a gwarą i strojną świątecznie a ochoczą do tańców, które się też przeciągnęły przy zmiennych refleksach zagląających przez okna do sali to księżycy w pełni, to latarń żarowych, to wreszcie dnia białego, — aż wreszcie wschodzącego słońca.

Tak samo i niedzieli następnej aż głośnym echem o lasy i bory ościenne odbijał się gwar tysięcznej publiczności, zebranej na Kiermaszu, urządzonym na rzecz T. S. L. i Sokoła w Niemirowie, z programem godnym choćby Lwowa. Piękny był pochód sokoli i straży pożarnej, »Krakowskie Wesele«, »Wyścigi cyklistów o 3 nagrody« Zabawy ludowe, Strzelanie do tarcz, Poczta, puszczenie balonów, i ogni sztucznych a wreszcie przedstawienie amatorskie »Komedji o człowieku, który redagował gazetę rolniczą«.

Zaiste z ufnością i wiarą spodładać można w bliską a wielką przyszłość naszych zdrojowisk, gdy się naocznie widzi ten ich wszechstronny znaczny rozwój, jaki się dokonał pod zbawiennym Związku wpływem od dwu lat ostatnich.

Dali też temu godny wyraz zebrani lekarze w bogatej już wspomnieniami księdze pamiątkowej Niemirowa-Zdroju i podpisawszy

się swymi nazwiskami, a więc: Dr. Muszkiet, Dr. Wachs, Dr. Rose, Dr. Danielec, Dr. Kunera, Dr. Rosenblüth, Dr. Drzymalik, Dr. Jarocki i red. Dr. Bandrowski.

Z mej strony zaznaczam tu jako godny naśladowania ten piękny przykład nietylko zaproszenia lekarzy dla oceny nowych urządzeń ale i dania im sposobności do wypowiedzenia swych uwag krytycznych i rad pożytecznych. Uwagi te i rady godne były ujęcia w specjalnym protokole z odbytego posiedzenia, jak się to praktykuje od lat szeregu w Druskienikach i w Ciechocinku. Niechże inne zdrojowiska pójdą za przykładem Niemirowa i szukają zbliżenia do lekarzy praktykujących przez zapraszanie ich na letnie zjazdy i wspólne konferencje, a ręczę, że podniesie to znakomicie nasze zdrojowiska utrwalać do nich zaufanie lekarzy przez naoczne ich przekonanie się o poczynionych postępkach jakoteż o wykonaniu rad i wskazań przez nich samych zaleconych.

Przygodny.

Z ZAKOPANEGO

otrzymujemy list następujący:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Pojawiające się w ostatnich czasach korespondencje o Zakopanem, z nielicznymi wyjątkami tak dalekie są od prawdy i bezstronne informowania ogółu o miejscowych sprawach i stosunkach, że nasuwa się pytanie, w jakim celu prasa publikuje rzeczy, za które korespondentów należałoby co najmniej postawić w stan publicznego oskarżenia za brak dobrej woli i brak orientacji w zadaniach i sposobach informowania opinii publicznej.

»Walące się zakłady, liczne bankructwa, pensjonaty prowadzone przez ludzi przeważnie chorych i nieuzdolnionych, wreszcie historie o strasznych epidemiach« itp. kłamliwe wieści jeżeli można objaśnić złą wolą korespondentów lub ich niedojrzałością, to pozostanie otwartym szeregiem pytań pod adresem redakcji tych pism, które takie korespondencje na wiarę przyjmują.

Gonictwa za senzacją dnia powinna wreszcie znaleźć hamulec w tem bodaj, że nie tylko naraża się egzystencje setek ludzi i ich

rodzin, ale wprost zohydza miejscowość »sercem Polski« zwaną.

Zawiązane w maju b. r. stowarzyszenie pod nazwą »Gremium pensjonatów, hoteli i restauracji«, posiadając statut wyposażony w rozliczne przywileje, przewidziane w ustawie przemysłowej z roku 1907, ma na celu popieranie wszelkich humanitarnych, gospodarczych i przemysłowo edukacyjnych interesów swych członków, zwłaszcza takich, które łączą się z ogólnym rozwojem uzdrowisk w naszym okręgu.

Związek ten aż nadto dobrze pojmuje zadania i obowiązki, jakie ma do spełnienia. Zanim jednak usunie braki i zaprowadzi potrzebne tu reformy, zwraca się przedewszystkiem do prasy z usilną prośbą, by czerpane informacje o Zakopanem, szkodliwe lub wątpliwej treści, nie tylko przez nasz związek zechciała sprawdzać, ale i nadal nie odmawiała nam gościnnych swych szpał, byśmy w obronie prawdy głos zabierać mogli.

Raczy WPan przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Za Gremium:

Zakopane 22. lipca 1912.

Marja Budziszewska
przewodnicząca.



Zakopane: Z pod Gubałówki.

FRANZENSBAD

Dr. Stanisław Przybylski

b. Asyst. klin. chir. i położn.-ginekol. Uniw. Jag. w Krakowie

ordynuje w PALACE-HOTEL
wejście od Kirchenstrasse.

Dr. FRANCISZEK KMIETOWICZ

ordynuje przez rok cały

W KRYNICY.

B. asysl. Uniw. i sekundar. I. kl. szpít. powsz. lwowsk,

Dr. Tadeusz Praschil

ordynuje od lat 14-tu

W TRUSKAWCU

Willa Plechówka. — Telefon Nr. 2.

SOBOTY (pod Gdańskiem).

Lista kąpielowa wykazuje przeszło 14 tysięcy osób przybyłych tu dotąd. A jakież mnóstwo Polaków pod widomą głową prezesa Koła Polskiego w austr. Radzie państwa, Dra Juliusza Lea! Mamy więc gości ze Lwowa, Krakowa, Wilna, Warszawy, Poznania i Kijowa, z całej Polski. Oby tylko nasze panie wszędzie zechciały przemawiać po polsku, a gdzieby nie było usługi polskiej na każde zagadnienie niemieckie, kategorycznie odpowiadały: nie umiem po niemiecku i wychodziły, — toby tym sposobem niejednemu Polakowi posadę i zatrudnienie wyjednały. Niestety, grzechów w tej mierze co nie miara, ale również i po stronie panów. Aby jednak polskie towarzystwa miało sposobność bliżej się pomiędzy sobą zapoznać, zainaugurowano w hotelu Wiktorji co sobotę wieczory z tańcami. Powodzenia jednak wieczory te nie mają. Mieliśmy we wspomnianym hotelu także wieczór pieśni polskiej śpiewaczki Heleny Tracewskiej i Teodora Śledzińskiego, artystów opery warszawskiej i Władysława Turzańskiego, tenora. Dość obszerną salę przecież choć wtedy zapełniło towarzystwo polskie.

Pozatem aż żal patrzeć, ile grosza polskiego przypada Niemcom ze strony Polaków. Pocóż te deklamacje i pozory popierania Kaszubów, skoro po za wspólnie-niemieckimi wycieczkami zarządu zakładowego na palcach policzysz tych Polaków, którzy pojedą na Helę, na wsie Kaszubskie, między lud, do Pucka.

Ton nadają tu z dawna warszawiacy, których przyzwyczajenia do nocnych muzyk i hulanki umieją świetnie wyzyskać niemcy. Nas, tutejszych swojaków, rodacy ci nie wiele wspomogą ani moralnie, ani też materialnie.

Kaszub.

Przewodnik po Zdrojowiskach.

Przygotowany od roku przeszło, zapowiedziany od szeregu tygodni »Przewodnik«, wyszedł nareszcie z druku.

Jest to fakt epokowego dla zdrojowisk i letnisk naszych znaczenia. Rozprószone po całym kraju, nie zorganizowane z małymi wyjątkami, nie umiały, czy nie chciały zwrócić na siebie uwagi społeczeństwa i zareklamować się należycie. Tylko większe zakłady i lecznice prywatne wydawały ilustrowane prospekty; zakłady mniejsze poprzestawały na anonsach w dziennikach i innych wydawnictwach, na afiszach, a o wielu z nich wiedziało się tylko z relacji przygodnych korespondentów i opowiadań znajomych.

Połączona z tem niedogodność tak dla samych zakładów, jak



Gorgany: Lud huculski przy cerkwi.

i dla korzystającej z nich publiczności była zbyt wielką, by o zapobieżenie jej nie miał się postarać Krajowy Związek Zdrojowisk, uważając to za jedno z pierwszych i najważniejszych swych zadań.

W przedmowie do »Przewodnika«, podpisanej przez prezydium Związku czytamy:

»Potrzeba dzieła, które przedkładamy do użytku polskiej publiczności, chcącej korzystać z naszych zdrojowisk i stacji klima-



Gorgany: Szczyt „Ihrowyszcze“ (1815 m.).

tycznych, dawała się odczuwać od lat szeregu. Nie mogły jej zaspokoić prospekty, wydawane przez poszczególne zakłady kąpielowe, ani artykuły rozprószone w rozmaitych pismach, zawierające przygodne korespondencje z sezonów kąpielowych, ani nawet specjalne, przez nas wydawane pismo, »Nasze Zdroje«; dla poglądu na ogół naszych zdrojowisk i stacji klimatycznych koniecznym się okazało wydanie »Przewodnika«, któryby wiadomości o nich podał w sposób krótki, a możliwie dokładny i wyczerpujący.

Doprowadzenie tego dzieła do skutku wziął na siebie zorganizowany w r. 1910 Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk. Uchwałą Zarządu Związku z dnia 1. maja 1911, powołano do życia komisję redakcyjną, w skład której weszli: dr. Tadeusz Praschil, lekarz zdrojowy w Truskawcu, dr. Stanisław Anatol Lewicki, lekarz zdrojowy w Krynicy i dr. Mieczysław Orłowicz, długoletni czynny, a obecnie honorowy prezes Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie.

Przez rok w sposób mozolny gromadzono materiały do dzieła, które okazało się o tyle trudniejszym, że było pierwszym w swoim rodzaju. W każdym dziele początek najtrudniejszy — a w pracy naszej bardzo często nie mieliśmy do dyspozycji materiałów innych, jak naoczne badania na miejscu i własne obserwacje, lub mniej, albo więcej dokładne wrażenia, podawane przez turystów. Tyczy się to zwłaszcza mniejszych letnisk, rozprószonych w całym kraju, co do których brak jakichkolwiek ścisłych danych co do ich frekwencji, cen mieszkań, restauracji i t. p. — poprzestać tu musieliśmy na obliczeniach »na oko«. Ścisłymi danymi rozporządzać mogliśmy tylko przy większych zakładach kąpielowych, latowiskach i sanatorjach, gdzie istnieją zarządy, lub komisje zdrojowe, i gdzie prowadzi się dokładną statystykę kąpeli, przyjezdnych, mieszkań, lekarzy, restauracji i t. d.

W »Przewodniku« staraliśmy się uwzględnić wszystkie nasze zdrojowiska, nawet o niezbadanych naukowo źródłach i zupełnie prymitywnych urządzeniach — oraz wszystkie latowiska i stacje klimatyczne, zaczynając od Zakopanego, a kończąc na nieznanym ogółowi nawet z nazwy, górskich wioskach, do których zjeżdża kilka lub kilkanaście rodzin rocznie. Wzrastający ruch turystyczny i nowo powstające linie kolejowe w okolicach górskich stwarzają coraz to nowe latowiska — dążeniem naszym będzie uwzględnić je w każ-

B. asyst. Kliniki chorób wewnętrznych Uniw. Jag. w Krakowie

Dr. KAZIMIERZ FLIS

ordynuje w bieżącym sezonie

W PISZCZANACH (Pöstyen)

Dr. KAROL MORAWSKI

b. asystent kliniki położn.-ginek. Un. Jagiel.

ordynuje w chorobach kobiecych

Zakopane

KRUPÓWKI 39.

W SZCZAWNICY

ordynuje

przez lato jako lekarz zakładowy

Dr. Kalikst Włyński



Gorgany: Szczyt „Sewola“ (1818 m.).

dem nowem wydaniu, oraz wskazywać miejscowości, mające przyrodzone warunki rozwoju czy to jako latowiska, czy miejsca kąpielowe.»

Spotykamy też w przedmowie zastrzeżenie, że »Przewodnik po zdrojowiskach« nie ma nic wspólnego z wydawanym od kilku lat przez Polskie Towarzystwo Balneologiczne w Krakowie t. zw. »Przewodnikiem po Galicji«. Uczyniono to z tego względu, że wydawnictwo tamto straciło zupełnie kredyt moralny u publiczności i z powodu jego tendencyjności, wyrażającej się n. p. zupełnym pominięciem w wydaniu z r. 1910 zakładu kąpielowego w Szczawnicy, i dla niedbałej formy zewnętrznej i dla licznych rażących błędów, niedopuszczalnych w jakimkolwiek wydawnictwie krajowym, (wystarczy dla przykładu zaznaczyć, że widok z Jamny nad Prutem pomieszczono w opisie Tatr, Głęboke przeniesiono nad Dunajec; pałac w Pustomytach nazwano Łazienkami a Pieniny nazwano »Doliną Białej Wody«); reklamowano w nim zresztą także »bady« obce, jak Abbazja itd.

Po przedmowie następuje krótka część ogólna, zawierająca zestawienie naszych letnisk i zdrojowisk oraz lecznic pod względem ich frekwencji, urządzeń, przyjemności, położenia i t. p. a wreszcie porównanie naszych wód mineralnych z zagranicznymi. Nowością w tej części, dotychczas nie uwzględnioną w żadnym wydawnictwie, jest ustęp poświęcony turystyce i sportom zimowym; w przebiegu poszczególnych części Karpat, wymienione są



Gorgany: Szczyt „Wysoka“ (1808 m.).

tu te letniska i miejsca kąpielowe, które mogą służyć za punkt oparcia dla zwiedzających je turystów. Część ogólna zamyka spis i charakterystykę naszych towarzystw turystycznych i narciarskich, działających we Lwowie, Krakowie, Zakopanem. i kilku miejscowościach prowincjonalnych. Część ogólna zajmuje stron 21, a wliczyć by do niej należało także rozproszone w części szczegółowej krótkie przewodniki turystyczne, opisujące Babie Górę, Tatry, Pieniny, Wzgórze Krakowskie, Bieszczady, Gorgany, Czarnohorę, Miodobory i kilka piękniejszych partji Podola. Część szczegółowa zajmuje 270 stron, a obejmuje ona wiadomości o 220 miejscowościach. Znalazły tu pomieszczenie wszelkie zakłady kąpielowe i miejscowości, mające źródła mineralne, chociażby nieeksploatowane, sanatoria, letniska, stacje klimatyczne, a wreszcie ważniejsze górskie stacje turystyczne i narciarskie.

Stosownie do znaczenia i frekwencji jakiejś miejscowości poświęcono jej w »Przewodniku« więcej, lub mniej miejsca. i tak: Zakopane zajmuje 22 stron, Krynica 14 stron, Szczawnica i Pieniny 15 stron, Worochta z Czarnohorą i okolicznymi pasmami górskimi 13 stron; natomiast kilka miejscowości mniejszych mieści się nieraz na jednej stronie.

Uzupełnieniem tekstu, a równocześnie ogromną ozdobą »Przewodnika« są ilustracje, dodane w liczbie 343 do każdej niemal miejscowości; w ogromnej większości są one zupełnie oryginalne i reprodukowane po raz pierwszy, a pochodzą głównie z zdjęć fotograficznych, udzielonych bezinteresownie przez cały szereg członków Akademickiego Klubu Turystycznego i Karpackiego Towarzystwa Narciarzy we Lwowie. Z pośród członków A. K. T. spotykamy w »Przewodniku« po kilka a nawet kilkanaście zdjęć pp. Adama Konopczyńskiego, Czesława Paschalskiego, Michała Affanasowicza, Daniela Połatkiewicza, Stefana i Henryka Szostakowskich, Czesława Łączkowskiego, Adama Wisłockiego, Feliksa Kwaskowskiego, W. Kreckiego, Dra Tadeusza Ostrowskiego, Czesława Pawłowskiego, Dra Antoniego Jakubskiego, Dra Kazimierza Rouperta, Tadeusza Antoniewicza i kilku innych. Karpackiemu Towarzystwu Narciarzy zawdzięcza Przewodnik zdjęcia pp. Zygmunta Hetpera, inż. Maksymiliana Dudryka, Dra Zygmunta Klemensiewicza, Dra Tadeusza Smoluchowskiego i inż. Witołda Wolańskiego.

Nietylko treść, ale i forma zewnętrzna Przewodnika nie pozostawia nic do życzenia. Odbity na kredowym papierze w drukarni Zakładu im. Ossolińskich przedstawia się zupełnie artystycznie i musi pod względem zewnętrznym zadowolić najwybredniejsze wymagania. Ogromną większość klisz do ilustracji wykonała bez zarzutu firma Brzeziński i Sp. we Lwowie. Do »Przewodnika« dodano dla ułatwienia orientacji mapkę Galicji, rozkład połączeń dla uwiadomienia o istniejących w I wydaniu brakach, celem ich uzupełnienia w wydaniach następnych.

Mimo to, że sprzedaż »Przewodnika« nie odbywa się przez księgarnie, ma on zapewniony ogromny popyt przy swej niezwykle niskiej cenie (3 kor.), Już obecnie niektóre zarządy zakładów kąpielowych, w których interesie leży szybkie rozejście się »Przewodnika«, rozsprzedały po kilkaset egzemplarzy.

Zamieszczony tu poniżej z »Przewodnika« opis Gorganów posłuży za najlepsze kryterjum wartości i celowości dzieła całego, opartego na wszechstronnem opanowaniu przedmiotu.

DR. MIECZYŚLAW ORŁOWICZ.

Gorgany i ich szczyty.

Przez Gorgany rozumiemy część Karpat, odgraniczną od wschodu Prutem, od zachodu Mizuńką. Zajmują one południowe części powiatu doliniańskiego, kałuskiego, (bohorodzkańskiego i nadwórniańskiego, a po stronie węgier-

skiej północno-zachodnią część komitatu Marmaroskiego. Ciągają się one dziesięciu równoległymi pasami od północnego zachodu ku południowemu zachodowi, a odznaczają się tem, że wznoszą się prawie bezpośrednio nad równiną nadniestrzańską, bez Podkarpacia, które spotykamy w Gorcach i Beskidzie Środkowym.

Abstrahując od Tatr, jest to najbliższa i najniebezpieczniejsza część Karpat galicyjskich. Nazwa ich pochodzi od gładów olbrzymiej wielkości, które zalegają ich szczyty, a nierzadko i stoki, a po których droga jest nadzwyczajnie nużąca. Stoki ich porastają dziewicze lasy, pełne wykrotów i powalonych przez wichry próchnięjących drzew, zaś wyżej panoszy się niezwykle gęsta i wysoka kosodrzewina (zwana tu żereblem), przzerwana miejscami przez zesypiska gładów, zwane grechotami, od dźwięku, jaki wydają przy wchodzeniu na nie.

Zachowały się tu też limby i to w ilości o wiele większej niż w Tatrach; pojedyncze można oglądać już na Jaworniku, pod Jaremczem, ale na Parenkich i w okolicach Grofy są ich całe lasy 100 morgowe; letni pałacyk gr. kat. metropolitów w Podlutem jest zbudowany z limbowego drzewa.

Siedzib ludzkich w Gorganach bardzo mało, wieś Zielona z przysiółkami, kolonia Rafajłowa i Osmołoda, mały zakład kąpielowy w Podlutem, — i to wszystko. I na górach nie spotyka się tu turystów, częściej już myśliwych, bo polowania tutejsze należą do najlepszych i nie brakuje tu jeszcze ani wilków, ani niedźwiedzi. Połonin mało, ich miejsce zajęła kosodrzewina, więc i była niewiele, i szafasów brak prawie kompletny.

Gorgany dzielą się na kilka grup; najbardziej na wschód wysunięte szczyty, widoczne dobrze z doliny Prutu, to Czarnohorzec (1402 m.), Chomiak (1544 m.), Syniak (1664 m.) i mały Gorgan (1590 m.). Na Czarnohorzec i Jawornik prowadzą dość dobre i znaczone ścieżki z Jaremcza, na Chomiak i Syniak doskonałe serpentynowe drogi z Tatarowa. Na Mały Gorgan ścieżki nie ma — iść tu trzeba po gładach.

Drugą grupę stanowi wciśnięta między dolinę Ilmy a Zielonicy Doboszanka (1757 m.), wraz ze swymi sąsiadami od zachodu Piekunem (1652 m.), Poleńskim (1697 m.) i Kizielskim Gorganem (1616 m.). Do Doboszanki przywiązano wiele legend o rozbójniku Doboszu, od którego pochodzi nazwa szczytu. Od północy utworzył się tu w r. 1898 »zsuw«, polegający na tem, że część stoku obsunęła się w dolinę, niszcząc po drodze las i kosodrzewinę i zostawiając szeroki pas rumowiska z gładów. W tej części Gorganów są największe grechoty, a ścieżek na szczyty brak zupełnie, trzeba iść zsuwem, lub też przedzierać się po gładach przez kosodrzewinę.

Trzecia grupa, oddzielona od wschodu Czarną Bystrzycą a od zachodu Łomnicą, to najwyższy łańcuch Gorganów: Sewola (1818 m.), Ihrowyszcze (1815 m.) i Wysoka (1808 m.). Na Wysoką z Kuźmieńca, na Ihrowyszcze z leśniczówki na Jalu w dolinie Łomnicy, a na Sewolę z doliny Łopusznej prowadzą znakomite ścieżki myśliwskie.

Dalszą grupę stanowią, szczyty wsunięte między dolinę górnej Łomnicy i dolinę Mołody: Goretwyna (1708 m.) zarosła w zupełności kosodrzewiną, Popadia (1743 m.), Parenki (1737 m.), Grofa (1752 m.) i oba Kaniosze. Szczyty tej grupy posiadają ogromną kosodrzewinę, a z powodu zupełnego braku ścieżek są bardzo trudno dostępne. Natomiast jako położone w samym centrum Gorganów posiadają nieporównane widoki na wszystkie strony. Na pierwszy plan pod względem widoku wybija się Popadia. Położona na granicy węgierskiej, w samym środku pasma między Ławocznem a Jasiną (Körösmező), oddalona od stacji kolejowej na północ (Krechowice) tyle, co i na południe (Marmaros, Sziget) zajmuje punkt węzłowy nie tylko dla Gorganów, ale dla całego wschodniego Beskidu, a widoku z niej nie zasłania żaden szczyt sąsiedni — są one bowiem niższe, lub też odległe.



Gorgany: Szczyty „Wysoka“ (1808 m.), „Ihrowyszcze“ (1815 m.), „Sewola“ (1818 m.).

W dni pogodne widok obejmuje całe prawie Gorgany galicyjskie i węgierskie; od zachodu widnokrąg zamyka grzbiet Stohu i Wielkiego Wierchu w Bieszczadach, oraz piramida Pikula za Ławocznem — od wschodu i południa przez Świdowiec, Bliźnicę, Czarnohorę, Marmaroskie Karpaty sięga aż po ubielone śniegiem, jeszcze w późnym lecie, wierzchołki Alp Rodniańskich u północnej krawędzi Siedmiogrodu. Chociaż promień widzenia jest tak rozległy (odległość Pikula od Alp Rodniańskich wynosi 240 km.) widok z Popadii ma jedną cechę charakterystyczną — nie widać stąd nigdzie ani kawałka równiny, ani jednej osady ludzkiej i wzrok gubi się w morzu wierzchołków, połonin, gładów, kosodrzewiny i czarnych górskich stoków, porośniętych odwiecznym borem. Śmiało rzec można, że (abstrahując od Tatr, posiadających zupełnie odrębny charakter) widok z Popadii nie ma sobie równego w Karpatach, na całej ich przestrzeni od Preszburga po Orszowę.

Pierwszym turystą, który wyszedł na Popadię, był Wincenty Pol w r. 1840; dla torowania sobie drogi przez kosodrzewinę zabrał on z sobą wówczas 10 huculów z siekierami. I dziś zagładają tu turyści bardzo rzadko, zrażeni brakiem ścieżek i kosodrzewiną, przez którą jednak na ramionach północno-wschodnim i północno-zachodnim istnieją dwa wygodne przejścia. Na północnym stoku Grofy znajduje się jedyne jezioro w Gorganach, osłonięte dookoła lasem.



Gorgany: Szczyt „Doboszanka“ (1757 m.)

Na północ od Grofy i Popadii, oddzieloną od nich doliną Mołody ciągnie się piąte pasmo Gorganów, składające się z trzech części: zarośniętej gęstą kosodrzewiną Mszany (1724 m.), oddzielonej od niej głęboką przełęczą Szywany (1650 m.), Ukierni (1667 m.) i Jajec (1683 m.) a wreszcie długiego grzbietu Arszyca, której najwyższy wierzchołek, Gorgan Ilemski, (1589 m.) daje niezmiernie daleki widok na równiny naddniestrzańskie, jako najbardziej na północ wysunięty większy szczyt Gorganów.

Ostatniem od zachodu pasmem jest grupa szczytów, wciśnięta między doliną Świcy i Mizuńki, Należy tu Gorgan Wyszkowski (1448 m.), Menczul (1454 m.) i stożkowaty Chom (1347 m.), wznoszący się nad osadą Ludwikówką. Dalej na zachód rozpoczynają się Bieszczady (Magóra 1365 m.).

Odrębną grupę stanowi położona na południe od Doboszanki Czarna Połonina, na którą składają trzy szczyty: Czarna Klewa (1723 m.), Bratkowska (1792 m.), Durny (1709 m.). Brak tu już typowych dla Gorganów głazów, a jedynie olbrzymia kosodrzewina od strony północnej zbliża tę grupę do reszty Gorganów.

Na południe od tych grup, po stronie węgierskiej, ciągnie się pasmo Bliźnicy i Świdowca, mające znakomite tereny narciarskie, a dalej na zachód Gorgany węgierskie, zupełnie przez polskich turystów nie odwiedzane.

Jako punkt wyjścia dla wycieczek w Gorgany służyć może Jaremcze, Tatarów, Zielona, Rafajłowa, Podluty, Osmołoda i Ludwikówka. Z Jaremcza prowadzą ścieżki na Jawornik, Czarnohorzec i przez przełęcz Szczewkę w dolinę Ilmy. Z Zielonej i jej przysiółka Rafajłowej, położonych w środku wschodnich grup Gorganów nad górnym biegiem Czarnej Bystrzycy (Nadworniańskiej), prowadzą wyjścia na Doboszankę przez zsuw i przez Ilmę, na Sewolę przez Bojaryn lub przez Salatrak. Podluty i Osmołoda, zajmujące górną część doliny Łomnicy, mają doskonałe ścieżki na Wysoką, Iłrowyszczę i Sewolę — oraz mogą służyć za punkt oparcia dla wycieczek na Popadię, Pareńki, Grofę i Mszanę. Na szczyty zachodnie najlepiej wychodzić z Ludwikówki lub Wyszkowa, a na Czarną Połonię prowadzą dobre ścieżki z węgierskiej strony z Jasinu (Körösmező). Schronisko turystyczne w Gorganach istnieje tylko jedno — na Chomiaku, natomiast spotyka się dość liczne domki myśliwskie, a w dolinach leśniczówki klauzy. Z powodu braku połonin mało szafasów i prymitywnie urządzone. Żywność trzeba zabierać z sobą. Najlepszą porą do wycieczek w Gorgany jest czerwiec, kiedy jeszcze ich szczyty zdobią olbrzymie pola śniegowe, które potem znikają.

Dobrych terenów narciarskich w Gorganach niema. Są one zbyt strome, mają mało połonin, a w dolinach często spotyka się ślady lawin. Najlepszym stosunkowo terenem narciarskim są tu południowe stoki Czarnej Połoniny.

3) że na kongres ten otrzymały zaproszenia także Zarządy zdrojowe, których reprezentanci będą brać udział w wspólnych obradach kongresu.

Zaproszenie to nosi podpisy radcy dworu prof. Dra Hansa H. Mayer'a jako prezesa i Dra v. Aufschneidera jako generalnego sekretarza.

Program tymczasowy Kongresu następujący:

1. Odjazd z Wiednia w środę 9-go (lub w czwartek 10-go paźdz.), rano z dworca południowego specjalnym (extra) pociągiem, zaopatrzonym w wóz salonowy i restauracyjny.

2. W czwartek 10-go wiecz. powitanie w domu zdrojowym w Meranie,

3. W piątek 11 go paźdz. przed południem otwarcie kongresu i powitanie przez władze i reprezentację. Popoł. wykłady. Wiecz. przedstawienie w teatrze (za zaproszeniami Zarządu zdrojowego w Meranie).

4. Sob. 12 paźdz. przed i popołudniu wykłady, wiecz. uroczysty bankiet.

5. Niedziela 13 paźdz. przed poł. wykłady, popoł. Ludowe przedstawienie, wiecz. festyn w parku, (jedno i drugie za zaproszeniami Zarządu zdroj.).

6. Ew. w czwartek 10 lub względnie w piątek 11 zwiedzanie wszystkich zakładów i urzędów zdrojowych.

Dla pań, towarzyszących uczestnikom, urządza Zarząd zdrojowy cały szereg wycieczek w wspaniałe okolice Meranu.

7. Począwszy od poniedziałku 14/X rozpocznie się większa podróż wycieczkowa przez południowy Tyrol, tak urządzona, iż przerwać ją można dowolnie i każdego dnia w jej trwaniu aż do 22 paźdz. Porządkiem dni zwiedzi wycieczka następujące miejscowości 14/X Neuspondinig i Trafoi 15/X Bozen i Gries, 16/X Oberbozen kolejną Rittnerowską, 17/X Arco i Riva, dalej parowcem przez jezioro Garda do Gardone, 18/X Levico-zdrój zaś od 19 w dniach następnych wycieczki do pasm Dolomitów samochodami.

Komitet zwraca wreszcie uwagę, że i koledzy, których nie doszło zaproszenie, mile będą widziani na kongresie. Wykłady rozpoczną dwa referaty na dany z góry temat a mianowicie: 1) Fizjologiczne zasady wodolecznictwa (Ref. Prof. Dr Strasser i 2) Zasady leczenia środkami mineralnymi i wodami mineralnymi (Ref. Prof. Dr. Wiechowski z Pragi). Inne wykłady zgłoszone na tematy dowolne, pożądane są jednak przedewszystkiem z balneo- i klimatologii tudzież z zakresu chorób stawowych.

Kolej południowa daje członkom Kongresu w pojedynkę jadącym (od Wiednia do Meranu) 20 proc. opustu od cen biletów, zaś 40 proc. uczestnikom, którzy pojedą wspólnym extra pociągiem.

W zgłoszeniach na ten Kongres pośredniczy i zamówienia przyjmuje do 15 września Biuro Kraj. Związku zdroj. i uzdr. (Lwów, Romanowicza 9).

Zaproszenie na VII. kongres balneologów austriackich.

Wytwornie wystylizowane zaproszenie otrzymał Kraj. Związek zdroj. i uzdrowisk od prezydium Centralnego Związku balneologów austr. w Wiedniu o zaszczytowanie go swym udziałem, o zachęcenie jak największej liczby lekarzy i członków do uczestnictwa i o podanie w »Naszych Zdrojach« do wiadomości ogółu, iż kongres ten odbędzie się w Meranie (Tyrol) w d. 11, 12, i 13 października a nabierze niezwykłego znaczenia przez to, że będzie

1) uczczeniem zasług honorowego prezydenta Centralnego Związku balneologów austr., radcy dworu, Prof. Dra Winternitza.

2) że w kongresie tym wezmą udział tak lekarze węgierscy jak czescy i polscy, nadto reprezentowane na nim, będzie szwajcarskie Two balneologiczne, a także delegacje Związków niemieckich. Wreszcie

Wiec gości kąpielowych w Truskawcu.

Wiec gości kąpielowych w Truskawcu, urządzony w czwartek 8. bm. staraniem Kraj. Związku zdroj. i uzdr. przy udziale blisko dwustu osób był wspaniałym dowodem solidaryzowania się społeczeństwa z akcją Związku i niecierpiącymi dalszej zwłoki postulatami dla podniesienia naszych zdrojowisk.

Wiec zagaił imieniem Spółki właścicieli Truskawca mec. Dr. Fraenkel, a po wyborze przez aklamację prezydium w osobach WPP. red. »Czasu« Chylińskiego, prof. Dra Bosowskiego, hr. Resiguiera i mec. Dra Fraenkla, tudzież jako sekretarzy, burmistrza Adama Korczaka i dyr. Teodorowicza, objął przewodnictwo red. P. Chyliński.

LEKARZ ZAKŁADOWY

Dr. Kazimierz Gerus

ordynuje w sezonie jak w latach poprzednich

W TRUSKAWCU.

Dr. M. Wojczyński

ordynuje w chorobach wewnętrznych

ZAKOPANE-PRZECZNICA

willa »Chowanna«

Dr. Edmund Brzeziński

ordynuje w chorobach wewnętrznych

od 3 — 5 popołudniu

ZAKOPANE

Telefon Nr. 48

Kolejno wygłosili referaty, które podamy w Nrze następnym, pp. Dr. Łobaczewski, mec. Dr. Westreich i red. Dr. Bandrowski, przerywane i nagradzane rzeszystymi oklaskami. Uchwalono też na podstawie tych referatów doniosłego znaczenia rezolucję, między temi też także pod adresem całego społeczeństwa, Ministrów JE. Zaleskiego i Długosza, Sejmu i Wydziału Krajowego, a nadto na wniosek przew. red. Chylińskiego: »Pełne uznanie dla Kraj. Związku zdroj. i uzdr. za jego dotychczasową działalność i wezwanie, by na tej drodze wytrwale dalej pracował«.

Referat Dra Bandrowskiego na temat »Wskazania dla Truskawca« dopełniły słuszne jeszcze uwagi i wnioski kuracjuszków, a mianowicie Prof. Dra Królikowskiego, rektora Akad. weter. co do poprawy aprowizacji zdrojowiska a specjalnie dostawy nabiału, p. Bassałęka w teje kwnstji z zarzutem w stronę Komisji zdrojowej, mało się troszczącej tak o aprowizację jak i o badanie środków spożywczych, wreszcie Pni Walecka poddała słusznej krytyce drożyznę dorożek i złe pieczywo. Zajmującą dyskusję umiał przew. red. Chyliński świetnie kierować i zogniskować ją w wniosku uchwalonym jednomyślnie treści następującej: »Wiec wzywa Zarząd zdrojowiska, aby zajął się należytą organizacją dostawy środków spożywczych i zaprowadził ich kontrolę stałą, drogą rozbiórów chemicznych, również by czuwał nad piekarnią a wreszcie by uregulował ceny dorożkarskie«. Nawzajem wniosek podziękowania za świetne przewodnictwo przyjęto niemilknięcymi oklaskami jak i przemówienie końcowe red. Chylińskiego w duchu łączenia się ogółu w niestrudzonej pracy Kraj. Związku i jego zabiegów, które ogniskują się w świętym dla każdego Polaka obowiązku miłowania ziemi rodzinnej, trzymania się jej, i rozwijania takich jej skarbów jak zdrojowiska na pożytek kraju i społeczeństwa.

Po wiecu, któremu w Nrze następnym poświęcimy więcej miejsca, wiele osób wpisało się na członków Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Utinam.

Wiadomości bieżące.

W poczet członków Kraj. Związku zdroj. i uzdr. przystąpili: Karpackie Towarzystwo Narciarzy we Lwowie, Towarzystwo czynnej pomocy Urzędników poczt. we Lwowie, Drowa Wanda Michalikowa, żona lekarza w Worochcie, Stanisław Sokołowski, sekretarz Ligi Przemysłowej we Lwowie, Fabryka przetworów chemiczno-technicznych »Metan« (pp. Górski, Śmigiełski i Żegiestowski) we Lwowie, Sylwia Stanisława Bardecka, właśc. zakładu leczniczego i pensjonatu w Gries, w Tyrolu, Wacław Jasińczyk Jabłoński w Rzeszowie, Dr. Agatstein, lekarz w Żabnie n/D.

Wprowadzenie krajowych wód mineralnych w restauracjach stacyjnych, wagonach sypialnych i restauracyjnych na kolejach państwowych w Galicji doczekało się nareszcie przychylniej decyzji c. k. Ministerstwa kolejowego, jak świadczy o tem otrzymane przez Kraj. Związek zdroj. i uzdr. pismo z dnia 30. lipca br. do l. 29884/10 treści następującej:

»Do Szanownego Kraj. Związku galic. zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie.

Odnosnie do podania z 10/7 l. 595 poczytuje sobie Ministerstwo kolejowe za zaszczyt donieść Szan. Związkowi, że galicyjskim Dyrekcjom kolei państwowych jakoteż kolei północnej polecono całym przysługującym im wpływem oddziaływać w tym kierunku, aby w restauracjach stacyjnych galicyjskich kolei państwowych także galicyjskie wody mineralne były podawane, jakkolwiek tymże Dyrekcjom nie przysługuje z mocy kontraktów z dzierżawcami restauracji i bufetów w myśl prośby Szan. Związku bezpośrednio ingerencja.

Również oświadczyło międzynarodowe Towarzystwo wagonów sypialnych swą gotowość jeden gatunek galicyjskich wód mineral-

nych wprowadzić do restauracyjnych wagonów, będących w ruchu na galicyjskich szlakach kolei państwowych.

W tym względzie zechce Szanowny Krajowy Związek z wymienionem Towarzystwem wejść w bezpośrednie porozumienie.«

Za c. k. Ministerstwo:
Rumler.

Na mocy tego rozporządzenia, przygotowuje już Zarząd Związkowej Składnicy kraj. wód mineralnych ich odpowiedni zapas do rozsyłek, wyczekując jeszcze ostatecznych zarządzeń poszczególnych krajowych Dyrekcji Kolei państwowych do dzierżawców restauracji i bufetów stacyjnych, a równocześnie wchodzi Związek w porozumienie z Międzynarodowym Twem wagonów restauracyjnych.

W prowadzenie w życie tyle przychylnego rozporządzenia JE. Ministerstwa Kolei zależeć będzie również od społeczeństwa naszego Stałe bowiem wszędzie w stacyjnych restauracjach i wagonach żądanie wód mineralnych doda odpowiedniego nacisku zarządzeniom krajowych Dyrekcji, po których obywatelskim duchu i tylekroć okazanej życzliwości dla Związku wolno nam spodziewać się gorącego poparcia sprawy w myśl postanowienia ministerjalnego, którego uzyskanie stanowi godną powszechnego uznania zasługę Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Pomyślnie widoki zwiększenia eksportu kraj. wód mineralnych mnożą się oprócz wprowadzenia ich na kolejach państwowych również na innej drodze. Oto w ostatnim miesiącu wpłynęło do Związku aż pięć ofert na zastępstwo wód naszych poza granicami Galicji. Z tych trzy oferty bardzo poważnych firm warszawskich dotyczą generalnego zastępstwa Składnicy Związkowej na Królestwo Polskie i Cesarstwo rosyjskie, jedno firmy poznańskiej na Prusy, i jedno czerniowieckiej na Bukowinę. Ponadto jedna z najpoważniejszych firm krakowskich pragnie objąć zastępstwo wód mineralnych i przetworów zdrojowych na zachodnią połąć kraju i Śląsk austriacki.

Zarządy zdrojowisk powinny chyba należycie doceniać doniosłość zasług Związku w tak wielkich widokach wzmożonego eksportu ich wód i poczynić mu daleko idące ułatwienia a zarazem zerwać z dawnym zwyczajem szukania dróg eksportu i ich wątpliwej wartości pośredników na własną rękę, jak to niestety dotąd jeszcze bywa w praktyce.

Kursy balneotechniczne we Lwowie. W uzupełnieniu poprzedniej notatki o kursach balneotechnicznych, o których swego czasu pisaliśmy, możemy podzielić się z czytelnikami „Naszyc Zdrojów“ bliższymi wiadomościami o urządzeniu tych kursów. Udział w nich brać będą dozorczy, maszyniści, monterzy i ich pomocnicy, którzy pragną zaznajomić się bliżej z urządzeniami kąpielowemi, ruchem zdrojowym, montowaniem instalacji w zdrojowiskach, naprawą itp. wiadomościami, niezbędnymi dla wszystkich, zajętych technicznie w naszych zdrojowiskach. Kurs ten urządza Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, którego dyrektor, inżynier Tatarczuch, zainteresował się żywo tą sprawą. Kurs ten obejmie: 1) wykłady o instalacjach wodociągowych, kanalizacji, centralnem ogrzewaniu, urządzeniach kąpielowych, instalacjach elektrycznych, 2) rysunki na podstawie tychże wykładów, umożliwiające monterom orjentowanie się przy budowie, a dozorcóm łatwiejszą obsługę podczas ruchu, 3) ćwiczenia w montowaniu części składowych instalacji zdrojowych podług modeli i wzorów, których zbiór obecnie przygotowuje Instytut technologiczny. Specjalni monterzy, wyćwiczeni w montowaniu i obsłudze instalacji zdrojowych, będą kierowali ćwiczeniami.

Nie potrzebujemy dodawać, że kursy te będą stały na wysokości współczesnej techniki balneologicznej, i że wybitni fachowcy będą udzielali nauki. Wobec tego, że będzie to nowość, poraz pierwszy u nas wprowadzona i do naszych warunków dostosowana, nie ulega wątpliwości, że zarządy zdrojowe wyślą swych pracowników, by nauczyli się i skorzystali, a nasi rzemieślnicy, dla których wobec czekającego nas rozkwitu naszych zdrojowisk, otwiera

Gräfenberg ŚLĄZK
AUSTR.

kolebka wodolecznictwa wśród górzystych lasów szpilkowych.

Kierujący kilku zakładami lekarz-Polak

Dr. EBEL

Dr. Leon Kropf

ordynuje przez cały rok

W KARLSBADZIE

Kreuzstrasse: „Insel Rügen“

Dr. Stanisław Anafol Lewicki

b. Asystent Kliniki chorób kobiecych we Lwowie

ordynuje jak w latach ubiegłych

W KRYNICY, willa pod Trąbką

począwszy od 15. maja do 15. października.

się szerokie pole pracy, nie ominą sposobności pomnożenia swych wiadomości i praktyki. Pismo nasze może być dumne, że myśl przez nie podniesiona, przybiera rzeczywiste kształty, a wszelkie bliższe szczegóły o organizacji i terminie tych kursów podamy do wiadomości naszych czytelników.

**W sprawie ulepszenia komunikacji kolejowej do Ryma-
nowa i Iwonicza** otrzymał Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk od c. k. Dyrekcji kolei państwowych odpowiedź tej treści:

„W uwzględnieniu istotnych potrzeb przedkładała Dyrekcja c. k. Ministerstwu już kilkakrotnie wniosek o złączeniu pociągów 1225 i 1228, kursujących tylko do, względnie z Jasła z pociągami 1240 i 1311/1219 do, względnie ze Sanoka.

Jakkolwiek Ministerstwo kolejowe nie mogło się dotychczas do tutejszego wniosku przychylić, będzie go c. k. Dyrekcja kolei państwowych nadal popierała.

Zyczenie zmiany rozkładu jazdy pociągu 1511 celem złączenia go z pociągami 8 z Krzeszowic, nie może być poparte ze względu na zależność rozkładu jazdy pociągu 1-11 w Jasle, pociągu 1211 od pociągu 25 w Tarnowie, wreszcie tego od pociągu 5 w Krakowie.

Zmiana rozkładu jazdy tych wszystkich pociągów jakoteż Nru 8 jest niemożliwą, ze względu na dalsze liczne połączenia”.

Oświadczenie to, przynajmniej w pierwszej swej części, będzie dla Zarządu Związku punktem wyjścia do dalszych starań, w myśl przysłowia »Pukajcie a będzie wam otworzone«.

Coraz większą poczytność zdobywa nasz „Biuletyn sezonowy“, zestawiany tak aktualnie według rozsyłanych przez red. »Naszych Zdrojów«, co tygodnia zwrótne pocztówek do zarządów wszystkich zdrojowisk, uzdrowisk i sanatorjów tak w Galicji jak i za kordonem. Świeżo w Nr. 208 z 29/VII zamieścił „Kurjer Warszawski“ wykaz liczbowy frekwencji, podług ostatniego „Biuletynu“ z uprzejmem powołaniem się na nasze pismo, które niestety błędnie zatytułował „Nowe Zdroje“ zamiast „NASZE ZDROJE“.

Oczywiście o sprostowanie tej pomyłki nie omieszkaliśmy się upomnieć.

Również zamieścił ten wykaz »Kurjer Litewski«, kilka pism galicyjskich i wiedeńska »Polnische Post«

Pierwsze objawy zarządzeń Dyrekcji kolejowych co do krajowych wód mineralnych w restauracjach stacyjnych już się napotyka. Na stole restauracyjnym w Drohobyczu są już obok Bilinów i Krondorfów butelki z wodą Szczawnicką i znajdują amatorów. Restauracja kolejowa w Stryju otrzymała zażadana ze Składnicy Związkowej przesyłkę wody min. stołowej Burkuckiej. Tylko tak dalej.

„**Dni Macierzy Szkolnej**“ Zarząd Główny Macierzy Szkolnej ks. Cieszyńskiego poczuwa się do obowiązku złożenia za naszym pośrednictwem publicznego podziękowania Szanownym Komitetom »Dni Macierzy« w Szczawnicy i Rabce, za ich niestrudzoną pracę około przysporzenia funduszków na rzecz zagrożonego w swym bycie polskiego szkolnictwa kresowego, Szanownym Zarządowi Zdrojowym za łaskawe udzielenie Komitetom cennego poparcia w ich pracy a stałym mieszkańcom i gościom w tych Zdrojowiskach przebywającym za ich hojną ofiarość.

Miło przy tem stwierdzić, że praca Komitetów została uwieczniona nadspodziewanie pomyślnym skutkiem, czysty dochód bowiem z »Dnia Macierzy« w Szczawnicy wynosi 1072.33 K. a z »Dnia Macierzy« w Rabce 1041.55 K. (Podpisy prezesa i sekretarza, lecz oczywiście ministerjalnie nieczytelne).

Niepraktykowane powodzenie wydane świeżo przez Kraj. Związek zdroj. i uzdr. »Przewodnika ilustrowanego po zdrojowiskach« nie daje spać — myślałby kto, że nieprzyjaciołom? Bynajmniej. Oto do Biura Związku nadchodzą bez ustanku z żądaniem natychmiastowych wysyłek »Przewodnika« telegramy, które po kilka razy na noc zrywają ze spoczynku red. Dra Bandrowskiego, mieszkającego w tym samym domu, gdzie mieści się Związek. Nieustannie też dokonuje specjalnie temu oddany personal pakowania skrzynek po 50, 100, i 200 egzemplarzy jakoteż mniejszych po 10, 15, i 20 egz. i odwożenia ich wozem frachtowym na kolej lub specjalnym wózkiem ręcznym na pocztę.

Składowa piwnica przy magazynach kolejowych, we Lwowie, urządzona przez C. K. Dyrekcję Kolei dla Związkowej Składnicy wód mineralnych, i przetworów zdrojowych, doczekała się nareszcie swego przeznaczenia, tak że już w najbliższych dniach, po uzupełnieniu jeszcze tylko instalacji elektrycznego oświetlenia, oddaną będzie Kraj. Związkowi zdroj. i uzdroj. do stałego użytku za pełnomocnym już kontraktem dzierżawnym.

Silnie i pięknie na konstrukcji łuków żelaznych sklepiona ta składowa piwnica mierzy 66 kroków długości, 35 szerokości a 2.5 m wysokości, tak że snadnie pomieści cały nawet roczny zapas krajowych wód mineralnych i przetworów zdrojowych, przyczem wolne

jeszcze będą przejścia a raczej tunele, w których poprowadzone są szyny kolejowe, do wygodnego rozłożenia na wózkach skrzyń z wodami mineralnymi na miejsca ich składu. Tak samo jednak jak rozmieszczanie wewnątrz piwnicy, wielce ułatwionem jest wprowadzanie do jej wnętrza skrzyń z wodami. Służy ku temu specjalnie zbudowana winda, na którą skrzynie, naładowane wprost z pociągu, podjeżdżającego rampą przed piwnicę, spuszczone będą przy obsłudze jednego tylko robotnika w głąb piwnicy. W najbliższej przyszłości podamy ilustrację tej składowej piwnicy i jej wybornych urządzeń, zaznaczając tym czasem im. Związku wyrazy głębokiej wdzięczności dla C. K. Dyrekcji kolejowej w osobach tak JWPana Dyrektora Rybickiego, jak i Jego zastępcy JWP. Jasińskiego, którzy uznawszy doniosłość sprawy nie szczędzili jej, obywatelskim duchem powodowanego, poparcia.

Nowa ta składowa piwnica odpowiada przedewszystkiem wszelkim wymogom dla przechowania wód mineralnych a zarazem wyzwała Związek od dotychczasowego przymusowego rozłożenia swych składów po pięciu piwnicach w różnych częściach miasta i złączonej z tem trudnej a kosztownej administracji.

Zdrojowiska — Towarzystwu walki z gruźlicą przychodzą w tym sezonie z uznania godną pomocą.

Oto, jak nam donoszą, zapoczątkował taką akcją pomocniczą pierwszy Dr. Kalikst Włyński, lekarz zakładowy w Szczawnicy, gdzie wspólnem jego tudzież Komisji zdrojowej staraniem odbędzie się właśnie jutro popołudniu tombola, a wieczorem „Noc wenecka“, zaś 15. bm. przeznaczona będzie na ten cel połowa dochodu z przedstawienia amatorskiego.

Drugi z rzędu poczuł się do tego pięknego obowiązku Rymanów - Zdrój, gdzie dzięki WP. M. Walterowej przyszło do skutku przedstawienie amatorskie pod świetną reżyserją WP. sędziego Waltera.

Również nie da się w tej mierze zdystansować i Truskawiec, gdzie z inicjatywy kilku pań a przy pomocy dyr. p. Teodorowicza i lekarzy tamtejszych urządzony będzie 18. bm. wieczór specjalny wokalno-humorystyczny na rzecz Twa walki z gruźlicą.

Ta szlachetna inicjatywa kilku zdrojowisk posłuży niezawodnie za przykład i innym zdrojowiskom, ile że zasłużony prezes Twa walki z gruźlicą zachęcony inicjatywą lekarzy w tych trzech zdrojowiskach, odniósł się z prośbą do kolegów i wpływowych osobistości w Krynicy, Iwoniczu i i. o podjęcie przedsięwzięć publicznych w celu przyjęcia z pomocą, Twu walki z gruźlicą, rozciągającemu swą opiekę na kraj cały a więc i na zdrojowiska i uzdrowiska nasze.

Nie wątpimy, że szlachetna ta akcja spotka się z sympatycznym oddźwiękiem u publiczności naszych zdrojowisk i wyda piękne wyniki zapisując się w wdzięcznej pamięci Twa walki z gruźlicą i zasłużonego jego prezesa, prof. Dra Wiczowskiego.

Lepiej jechać do Poługi niż do pruskich »Ostsebadów«, jak tego dowodzi straszny wypadek w nadmorskiej miejscowości Binz, na Rugii, gdzie runął w morze wielki pomost tysiącem osób przepełniony, przy braku wszelkich środków ostrożności, ! Z tych sto tonęło w morzu, z których kilkadziesiąt nie zdołano już uratować, a na wet niektórych zwłok nie mogli wojskowi nurkowie odszukać. Zginąć miało dwóch studentów-polaków, nieznanymi z nazwiska i studentka Grabowska. I na cóż się przydało tłumne nazajutrz zgromadzenie tamtejszych gości kąpielowych uchwalające protest przeciw niedbalstwu zarządu kąpielowego, który wznosił pomost zbyt mały i na wątej podbudowie oparty?

Wielce znamienne ogłoszenie zamieścił na tytułowej stronie w Kurjerze Warszawskim (d. 31 lipca) zarząd uzdrowiska Czarniecka góra tej treści »że wszystkie miejsca są zajęte i prosi gości o łaskawe nieprzyjeżdżanie bez uprzedniego przeprowadzenia korespondencji«

Co prawda, to i niektóre nasze zdrojowiska i zakłady jak: Truskawiec, Rymanów, lecznica Dra Tarnawskiego w Kossowie i. w. nadesłały podobne obwieszczenie do »Naszych Zdrojów«.

Złowrogie memento stanowi fakt pierwszej inwazji niemieckiej w dziedzinę uzdrowisk polskich, o którym nam donoszą ze Śląska austriackiego. Oto tamtejsze, znane polskie uzdrowisko Ustroń wraz zakładem kąpielowym przeszło niespostrzeżenie na własność... Nordmarku!

Komentarze zbyteczne, tem bardziej gdy przypomnimy ogłoszane z wiosną w dziennikach alarmy o ratowanie zagrożonego podobnym losem uzdrowiska i zakładu leczniczego w Wiśle na Śląsku austriackim, oprócz którego jest tam jeszcze trzecie, Jaworzno z zakładem leczniczym polaka Dra Czopa, na szczęście jeszcze w pełnym rozwoju i z dużą przyszłością.

Walne zgromadzenie członków Stow. Sanatorium dla chorych piersiowych pod kier. Dra K. Dłuskiego odbyło się w Zakopanem. Sprawozdanie Dra Dłuskiego wykazało coraz większy rozwój zakładu i coraz lepsze wyniki lecznicze. Stan finansowy instytucji jest korzystniejszy niż dawniej. Istnieją jeszcze pewne trudności, lecz jest nadzieja, że zostaną usunięte. Po zatwierdzeniu bilansu za rok 1911, oraz budżetu na rok 1912 — udzielono absolutorjum dyrekcji, przyczem wyrażono podziękowanie pp. Dłuskim za ich gorliwą i fachową pracę dla dobra zakładu. Wybrano do rady nadzorczej pp. Adolfa Suligowskiego i Teodora Koscha w miejsce ustępujących członków.

Czy też to prawda? Z Krynicy donoszą nam o wielu niedostatkach. Przedewszystkiem obie »głowy« zarządów tj. gminy i zakładu kąpielowego, zaprzętnęła zamiast ich najbliższych obowiązków zacięta walka o... spadek po nieboszczce śp. Komisji zdrojowej w postaci teatralnej t. zw. reprezentacyjnej łoży Nr. 9. A że żadna z »głów« nie chciała ustąpić z swych uroszczeń, przeto nie siaduje też żadna w łoży Nr. 9, którą dyr. Heller kazał zamknąć i opieczetować, zaś każdej ze zwaśnionych »głów« ofiarował z obu stron fatalnej łoży Nr. 9. po jednej osobnej łoży oznaczonej dwiema dziewiątkami. Lecz i na to nie było zgody.

Wobec tego głównego sporu, w którym udział żywy bierze cała publiczność kąpielowa, zeszyły na szary koniec wszystkie inne sprawy.

I tak mimo powiększenia elektrowni ma być oświetlenie w dalszym ciągu niedostateczne, tak że po za deptakiem, nawet na drodze do stacji, ciemno. W czytelnicy zakładowej ma być mało pism polskich, restauracja i kawiarnia zakładowa nie trzymają wcale żadnych krajowych wód mineralnych a tylko Bilińską i Giesshüblerską, a co najgorsze, że znowu po tygodniu czekają goście na kąpiel, zaś przed kasami po dawnemu tłumne w ścisiku dobijanie się o bilety kąpielowe od godz. 5. rano.

Lecz pocieszymy się, mogąc z poetą powiedzieć: »Patrzcie, patrzcie młodzi, może to rok ostatni, co tak zwodzi« nadzieje poprawy tych niedostatków. Oto bowiem nowo wywiercone źródło objękuje olbrzymi sukkurs wody mineralnej dla łaźni kąpielowych, których plan już wypracowany, wybory do gminy wydadzą stałego gospodarza w miejsce dzisiejszego, prowizorycznego komisarza, ruch budowlany wzmoże się, więc i mieszkań dostatek odpowie w przyszłości tak olbrzymiej frekwencji, a tak samo zmieni się w roku przyszłym dzierżawca restauracji zakładowej i będą tam krajowe mody mineralne. Nie wierzone w regulację Krynicy — a robi się, nie wierzono w zwiększenie wodociągowej wody do picia, a jest. Tolerowano tyle lat leżaki pod kaplicą, aż oto usunięto je stamtąd za jednym w »Słowie Polskiem« pociągnięciem pióra »Czarnego Jegomościa«, będącego jednym z przejawów ducha opiekuńczego, nieustannie czuwającego nad losami Krynicy.

Zmierzch Zakopanego zwiastuje definitywne orzeczenie Wydziału krajowego, odrzucające rekurs Dra Żychonia i tow. w sprawie Równi Krupowej. Niestety w myśl tego orzeczenia zwyciężyły mniej kulturalne zakusy rozparcelowania i zabudowania Równi Krupowej sposobem małomiasteczkowym z podziałem na uliczki, — niepowrotnie zaś przepadły piękne, dobre ogrody i względami higieny i kultury dyktowane projekty przeznaczenia tej wspaniałej Równi na olbrzymi park, rodzaj płuc Zakopanego, koncentrujący w sobie cały ruch uzdrowiska, sporty, gry, zabawy i t. p.

Kto wie, czy zapadający na Zakopane z tą decyzją Wydziału krajowego zmierzch, nie będzie punktem wyjścia do przeniesienia się właściwego uzdrowiska w głąb Tatr, hen przy Morskiem Oku?

W każdym razie staje się wobec tego coraz racjonalniejszym i wskazanym projekt budowy kolei w głąb Tatr i na szczyty, choćby i na Świnicę, o czem w najbliższej przyszłości pomówimy.

W letnisku Puszczyczkowie pod Poznaniem urządzono staraniem T-wa właścicieli łaźni częściowo dla kobiet, częściowo dla mężczyzn. Opłata za każdorazową kąpiel wynosi 20 fen. od osoby dorosłej, 10 fen. od dzieci. Wydawane będą też karty na cały sezon po 3 mk. za główną kartę, i po 1 mk. za kartę poboczną (dla członków rodziny). Członkowie T-wa płacą połowę ceny.

NEKROLOGJA. W d. 6 bm. zmarł we Lwowie Dr. Ferdynand Obtułowicz, st. lek. pow., prezes Twa higienicznego, wiceprezes Twa lekarzy galic., zdolny lekarz i ceniony w służbie sanitarnej rządowej, bliski i naszemu Związкови, w którego Sekcji balneo-lekarskiej żywy brał udział. Bardziej powołane ku temu pisma skreśliły liczne zasługi Zmarłego na wielu polach działalności. Z tem też większym żalem zapisujemy tę bolesną stratę dla społeczeństwa i stanu lekarskiego, przesyłając wyrazy najgłębszego współczucia pod adresem zięcia Zmarłego a kolegi i towarzysza naszego w pracach Związku, WP. Dra Stanisława Lewickiego.

Biuletyn sezonowy

z ostatniej chwili.

Sanatorium Dra Michalika w Worochcie. Pogoda wspaniała, ciepota jednostajna. Z osobistości bawią: Piotr hr. Borkowski, zast. Dyr. kol. p. Bitner, bar. Romaszkanowa, Kazimierzowa Bohdanowiczowa, Zofia Trylska i w. i. Osób . 35

Sanatorium Dra Żurakowskiego w Tatarowie. Zwiedzili zakład z Wiednia prof. uniw. Dr. Zimmerman i J. M. rektor uniw. lwowskiego prof. Dr. Beck nie szczczędając słów uznania. Zgłoszenia nie ustają. Bawią marszałek ks. Korduba, inż. Krzecz, st. prokurator Młynarski, Dr. Grzybowski i w. i. Pogoda stała, rzadko krótkie deszczyki, ciepło. Osób . 98

Sanatorium Dra Zakrzewskiego „Marjówka“ (pod Lwowem). Zakład z każdym dniem zapełnia się. Zgłoszenia hr. Dzieduszycka, hr. Drohojewski i w. i. Pogoda przepiękna. Osób troje dochodzących, 28 stałych, razem . 31

Sanatorium ludowe Two przeciwgruźliczego w Hołsku Wielkim (pod Lwowem). Osób . 62

Dra Dłuskiego Sanatorium dla chorych piersiowych. Obecnie osób 102, od 1 stycz. . 292

Dra Chramca Zakład wodolecznicy. Osób (od 1. stycznia) . 926

Dra Kołaczekowskiego Zakład wodolecznicy i pensjonat w Szczawnicy. W pośród licznie nowoprzybyłych są Jadwiga Męczyńska, pianistka z Warszawy, Waclaw Giżycki, art. muzyk z Warszawy, profesorowa Drowa Jordanowa, Mrg. de Respaldiza' Fernando z żoną Mildą i matką Idą, Bogucki Aleks. i w. i. Pogoda stała, przejściowe burze, ciepota dzienne od + 26 do + 30° C. Osób . 102

Dra Wąsowicza Zakład djetetyczny w Krynicy. Bawi obecnie osób 52, od początku sezonu . 140

Zakład wodolecznicy i Dom Zdrowia w Grodzisku, pod Warszawą. Po dwu dniach upalnych i burzy pogoda ustalona. Osób . 303

Lecznica Dra Tarnawskiego w Kosowie. Napływ gości ciągle większy niż miejsc starczy. Z osobistości bawią: Redaktor nac. »Słowa Polskiego« p. Zygmunt Wasilewski, lekarze z Lwowa Dr. Szymański i Dr. Tatarczuch oraz z Lipska red. czasop. »Weg zum Licht«, Kazimierz Zawadzki. Prof. Winc. Lutosławski przybył (z sejmu Elsów w Krośnie) celem wygłoszenia wykładu »O organizacji narodowej«. Piękna stała pogoda, to też wycieczki odbywają się na „Czarną Górę“.

Hrabiowska Góra (Graefenberg, Śląsk austr.). Sezon w pełni powodzenia. D. 3. rozpoczął się turniej tenisowy. Nieustannie festyny i zabawy. Odchodzą także i polskie. Pogoda stała. Osób . 2.935

Druskieniki. (Litwa). Przepelnienie tak wielkie, iż nie ma ani jednego wolnego pokoju. W dniu 15. z. m. było z taks zdrojowych o 3000 rb. więcej niż r. z. Na tę ilość osób brak wani w łaźniach dotkliwy. Budowa nowego skrzydła nieunikniona w roku przyszłym. Zwiększył się procent polaków i rosjan, zmniejszył żydów z dawnego 85% do 50%. Osób . 14.737

Ciechocinek (Król. Pol.). Osób . 10.225

Nowosielce Szlacheckie. Osób . 165

Ojców (Król. Pol.), Pogoda stała, ciepło łagodne i odświeżane krótkimi deszczami co parę dni. Osób . 3.000

Solec-Zdrój (Król. Pol.). Przepelnienie w zdrojowisku, które miało miejsce w ostatnich dniach lipca, już minęło, mieszkań wolnych jest sporo. W ostatnich dniach odbyły się dwa przedstawienia amatorskie, ożywienie znaczne, reuniony tygodniowe przepelnione. Gorąco i susza. Osób . 1.340

Żegiestów-Zdrój. D. 5. sierpnia udał się świetnie koncert chóru akad. ze Lwowa, jak również dnia 6. sierpnia festyn na dochód kaplicy zakładowej. Z osobistości bawią: Radca Dworu J. Rozwadowski, L. Fedorowiczowa z Krakowa, Dr. Tołwiński z Lublina, Kędzierscy ze Lwowa, Bogusławcy, Roszkowska z Warszawy, Garapichowa ze Lwowa, Passendorfer z Tarnopola, Grandowska i Heldenburgowa z Przemysła. Pogoda, mierne upały, przeszła raz burza z gradem. Osób . 912

Czarniecka góra (Król. Pol.) Przepelnienie tak wielkie, że ledwo 20 prc. ogólnie zgłoszonych może być przyjętych. Z osobistości bawią Dr. Kwletniewski, ord. szpit. św. Ducha z Warsz. Dr. K. Bejn, znany esperantysta z Warsz., Ks. F. Napieralski red. Przegl. Kat. z Warsz. Stała piękna pogoda. Osób . 518

Wysowa. Odbyły się dwie zabawy taneczne z dużym powodzeniem. Nowo przybyli pp. Olszewscy, wł. dóbr., radca Dmochowski z rodz., pni Kawryńska, ks. Martynowicz, insp. las. Zawadziński, ks. prof. Głąb z Wiednia. Pogoda stała. Osób 519

Lubień Wielki. Osób 2.949

Swoszowice. Odbyły się trzy zabawy z tańcami, wieczonek humorystyczny Galasiewicza i festyn na cele dobroczynne. Świeżo przybyli radca Piotrowski, prof. Orzechowski, inż. Birkenmajerowa. Bogoda stała. Prócz dojeżdżających z Krakowa, bawi stale osób 151

Truskawiec. Odbyły się z powodzeniem: staraniem młodz. akad. bal na dochód »Domu Zdrowia« w Zakopanem (120 kor. dochodu), koncert symfoniczny, kilka zbiorowych wycieczek i match footballowy między »Olimpią I.« z Drohobycza a »Pogonią« (amatorzy truskawieccy) na Horodyszczu, zakończony 5:0 na korzyść »Olimpii«. Odwiedziło zdrojowisko grono francuskich kapitalistów z hr. Mougeot, b. ministrem rolnictwa na czele. Z osobistości świeżo przybyli: Prof. Dr. Cybulski, Ks. prał. Komorowski, bar. Schenk, mec. Dr. Westreich, Aleksander Bandrowski, Dr. Domański z Wilna, prof. Łomnicki, red. Dr. Frąckiewicz z Krakowa. W czwartek odbył się tłumny »Wiec Zdrojowy«. Zajmujące referaty wygłosili pp. Dr. Łobaczewski, mec. Dr. Westreich i red. Dr. Bandrowski. Uchwały wiecu zakomunikowano telegraficznie. Po dwudniowym deszczu, wspaniała pogoda. Bawi osób 3.783

Rymanów-Zdrój. Zakład przepelniony. Co dzień naprzemiennie zabawy, przedstawienia teatralne, koncerty. Niedzielną festyn na ukończenie budowy kaplicy wielce się udał. Pogoda wspaniała. Osób 2.355

Krościenko n. D. Osób 435

Piwniczna. Wobec bardzo znacznego napływu gości brak mieszkań dotkliwy. Pogoda prześliczna. Ciepłota powietrza ulega małym wahaniom. Najniższa o 4 rano + 16° C., wieczorna + 18° C. Ciepłota Popradu przeważnie rano + 16° C., w południe dochodzi do + 23° C., wieczorem + 20° C. Poprad rano i wieczorem ma wyższą od powietrza ciepłotę. Najwyższa ciepłota dzienna + 26° C. bez odczucia skwaru ni chłodu. Osób nie podano

Jaremcze. Doskonale udał się 4/VIII. festyn po połowie na rzecz Sokoła w Delatynie i dokończenie kościoła w Jaremczu przy udziale przeszło tysiąca os., z 1000 k. dochodu. Z osobistości przybyli: prof. Świątkowski z Łodzi, not. Buryński, prof. Skrzypecki, p. Reszko, ks. Dr. Kozubski, ks. Dr. Garnisiewicz, Dr. Trachtenberg, radca dworu Toucaut z Gałacu, prez. senatu Kleeborn-Girtler. Pogoda zmienna. Ciepłota od + 20° do + 25° R. Osób 2.803

Delatyn. Osób 850

Jaworze (Śląsk austr.). Pogoda stała. Wahania dziennej ciepłoty minimalne. Osób 571

Iwonicz. Osób 4.878

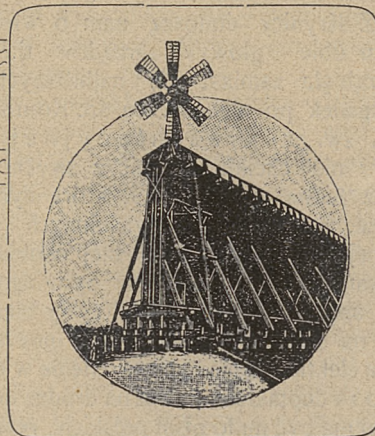
Rabka-Zdrój. Osób 3.005

Szczawnica. Osób 3.850

Krynica. Z powodzeniem odbył się festyn straży pożarnej na zakup sikawki parowej, tudzież koncert chóru akadem. lwowskiego połączony z reunionem, wreszcie wiec w sprawie Chełmskiej. Pogoda, upały. Osób 8.191

Treść Nr. 18: Dr. Juliusz Bandrowski: „Es wird nicht verlanget!“ — Prof. Dr. Józef Wiczkowski: Rozwój Sanatorium ludowego w Hołosku Wielkim i akcji Tow. walki z gruźlicą. — Dr. Wacław Wnuczek Łobaczewski: Przemysł zdrojowy a ustawa przemysłowa. — Dr. S. Ebel: U kolebki wodolecznictwa. — Przegląd zdrojowisk i uzdrowisk. — Przewodnik po zdrojowiskach. — Dr. Orłowicz Gorgany i ich szczyty. — Zaproszenie na VII kongres balneologów austr. — Wiec gości kąpielowych w Truskawcu. — Wiadomości bieżące. — Biuletyn sezonowy. — Kącik humorystyczny. — Ogłoszenia. — 15 ilustracji.

Rymanów-Zdrój z Pensjonat Krystyna
poleca pokoje z kompletnem utrzymaniem na sezon trzeci od 6 koron dziennie.



Połączony odnogą Drogi żelaznej Warszawsko-Wieleńskiej ze Stacją Aleksandrowo, zatem ze wszystkimi pociągami warszawskimi i zagranicznymi—nadto parostatkami Wisłą (od Warszawy).

JODO-BROMO-SOLANKOWY

Zakład zdrojowo-kąpielowy

W CIECHOCINKU

w Królestwie Polskiem (gub. Warszawskiej, pow. Nieszawskim)

(Stacja kolejowa, poczta, telegraf w miejscu)

o frekwencji rocznej 15.000 osób (300.000 kąpeli)

Sezon kąpielowy od 21 maja do 21 września.

Wskazania lecznicze: choroby skrofuliczne, reumatyczne, artretyczne, kobiece, nerwowe, przewlekłe zapalenia okostny i stawów, wadliwa przemiana materji, otyłość, chroniczne choroby skórne, przewlekłe nieżyty górń. odcinka dróg oddechowych, niektóre cierpienia żołądkowe, kiszkowe, choroba angielska i w. i.

Srodki lecznicze: 11 źródeł rozmaitej koncentracji solanki od 6 $\frac{1}{4}$ % — 1 $\frac{1}{8}$ % artezyjskie Nr. 8 do picia, zawierające 1,28 jednostek emanacji radioaktywnej, Kąpiele borowinowe, solankowe, kwasowęgłowe, elektryczne, świetlne, parowe, natryskowe, wszelkie zabiegi wodolecznicze, znakomita wzięwalnia (Inhalatorium) — nadto w Zarządzie Zakładu do nabycia szlam i ług ciechociński do przyrządzania w domu sztucznych kąpeli ciechocińskich, oraz gazowana solanka stołowa do picia (1 $\frac{1}{8}$ % i 1%), które to produkty utrzymuje zawsze na składzie dla detalicznej sprzedaży specjalny sklep w Warszawie przy ulicy hr. Berga l. 2).

W sezonie praktykuje na miejscu 25 lekarzy, cały zastęp felcerów, akuserek, masażyistów i masażystek. Czynne są dwie apteki i kilka składów aptecznych o zasobie mineralnych wód zagranicznych, naturalnych i sztucznych, sprzedawanych w kioskach w parku. Kilka zakładów kefirowych.

Warunki pobytu: W 300 domach znajduje się 4000 pokoi i do 700 knchen, w hotelu Müllera 100 pokoi. Pokój z usługą 30 — 40 rs. miesięcznie. W prywatnych dworkach pokój dobrze urządzony i umebłowany bez pościeli i usługi w I sezonie 30 — 45 rubli, (w III nieco mniej) w sezonie II 60 — 80 rs. W licznych pensjonatach 2 $\frac{1}{2}$ — 5 rs. z całodziennym utrzymaniem. Prócz restauracyj w hot. Müllera i na dworcu kol. jest kilkadziesiąt kuchni prywatnych. Cukiernie i Kawiarnie są w hot. Müllera, Bartnickiego przy parku i Sosnowskiego w samym parku.

Upamiętnienia i rozrywki: Spacerowy w parku głównym, sosnowym, pod łąkami, na wale ochronnym nad Wisłą, zwiedzanie warzelnicy soli, wycieczki w okolicy powozami i parostatkami na Wiśle.

Koncerty orkiestry zdrojowej (Warsz. straży ogniowej) w parku głównym i Pod łąkami. **Teatr polski** (operetka). **Czytelnia** bezpłatna w Kursalu zaopatrzona w liczne pisma. Gra fortepianowa. Nowo otwarte pole sportowe. 4 tereny do gry w lawn-tenisa, krikiet, kręgle, gimnastyka. **Wieczory taneczne** urządzone przez Zarząd kąpielowy, oddzielne Kółka towarzyskie, zabawy dla dzieci w parku.

Wszelkie urządzenia elektryczne wykonywa AKCYJNE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE

przedtem **Sokolnicki & Wiśniewski**

LWÓW, SŁOWACKIEGO 18, Telefon Nr. 665.

KRAKÓW DOMINIKAŃSKA 3, Telefon Nr. 1206.

Adres telegraficzny „GROM”. — Własna fabryka elektrotechniczna we Lwowie, ul. Na Błonie 38.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY

Krajowego Związku ZDRÓJÓWISK i UZDRÓWISK

we Lwowie, ul. Romanowicza 9

przyjmuje wkładki oszczędności, na rachunek bieżący i oprocentowuje je po
 $4\frac{3}{4}\%$

i opłaca od nich podatek rentowy z własnych funduszków;

przyjmuje **weksle** wszelkiego rodzaju do **eskontu i inkassa**; — udziela **pożyczek** wszelkiego rodzaju na **weksle, papiery wartościowe, na skrypty dłużne, na hipotekę realności** i t. d. — udziela **pożyczek komunalnych** gminom, powiatom, komisjom zdrojowym i klimatycznym i innym korporacjom, mającym prawo pobierania dodatków do podatków lub opłat; — składa **wadyla i kaucyje** za przedsiębiorców pod warunkami przystępnymi; — załatwia **wszelkie interesy bankowe** w najkorzystniejszy sposób.

Zrzeszeni Obywatele Krynicy

celem uprzywilejowania pobytu gościom kąpielowym w Krynicy w sezonie I-ym i III-im dają opust od cen mieszkań w swych willach w sezonie I. 30%, w III. 50%.

Polecenia godne wille „Zrzeszonych“, położone w najprzystępniejszych miejscach są następujące:

„Braunfeld“, „Pod Palmą“, „Tatarska“, „Pod Wisłą“, „Pod Górale“, „Bronisławy“, „Bem“, „E. Langer“, „Grażyna“, „Jutrzenka“, „K. Mally“, „W. Węgier“, „Kamelia“, „Alfredówka“, „Trzy Korony“, „Pod Tygrysem“, „Pod Opatrznością“, „Urszula i Stefania“, „Alpejska“, „Pod Krakusem“, Pensjonat Dr Ebersa, „Pod Koleją“, „Plebania“, „Jas, kowski“, „Marcisza“, „Pod Ułanem“, „Pod Kosynierem“, „Świtez i Budrysówka“, „Anny“, „L. Kamyka“, „Zofiówka“, „Kijowska Brama“, „Pod Zegarem“, „Pod Szezerbecem“, „Pod Gwiazdą“, „Emilia“, „M. Redner“, „Jadwinówka“, „Pod Pogonią“, „Dniestrzańska“, Silberstein Słotwiny, Skotnickiego St., „Venus“, Hotel Vogla.

RADCA CES. Dr. **EBERS HENRYK** ordynuje w Zakładzie wodolecznicy.

DR. **KMIETOWICZ FRANCISZEK** ordynuje willa „Świtez“.

DR. **BETTER IGNACY** ordynuje w domu „Pod trzema różami“.

Two Zaliczkowe w Krynicy („Pod Kosynierem“ koło Domu Zdrojowego) z nieogran. poręką o własnym kapitale 100.000 K. wypłaca dla udogodnienia gościom kąpielowym wszelkie przekazy i czeki pieniężne Banków Król. Polskiego i Rosyi przez Akc. Bank Związkowy we Lwowie przesłane; również przyjmuje wkładki oszczędnościowe z 5% oprocentowaniem.

PENSJONAT **MARJI SIEMIENSKIEJ** willa „Pod Pogonią“ (za kościołem).

SMACZNE I ZDROWE OBJADY w willi „Pod Zegarem“ (wprost wjazdu od stacji na „Górcę“).

MATERJAŁY DRZEWNE **Izak Müller** (w Powroźniku pod Krynica).

FRYZYER **S. Wieder** „Pod Jarząbkiem“ (za Domem Zdrojowym).

SKLEP **KORONEK Fr. Hippmann** Deptak.

WIKT **DOMOWY** i mieszkania **A. Pudłowa** Szkoła polska.

PROPINACJA w willi „Wenus“ **O. Engländera**.

SKLEP **SPOŻYWCZY** (śniadania, bilard) „Pod Zamkiem“ **M. Rożankowski**.

PIEKARNIA **ZDROWIA** **A. Kmiotowicza**, sprzedaż detaliczna pod nakryciem.

RESTAURACJA **KOSZERNA** „**ALFREDÓWKA**“.

APTEKA „Pod Aniołem“ **A. Nitribitta**, Deptak.

SKLEP **KORZENNY** i handel win **A. Iuleś** „Pod Zamkiem“.

SZCZAWNICA

silne szczawy alkaliczno-słone i alkaliczno-żelaziste, 7 zdrojów z nich „Wanda“ i „Szymon“ w roku 1910, „Jan“ i „Magdalena“ w roku 1912 na nowo ujęte.

Zakład zdrojowy i stacja klimatyczna podgórska. Mieszkania po każdym gościu desyntezyzowane aparatem formalinowym. Wille „Batory“, „Alma“ i „Wereszczyński“ w r. 1912 nowo urządzone.

Zakład inhalacyjny na nowo urządzone z wiewalnikami wód mineralnych oraz solankowymi i balsamicznymi. Osobne kabiny do zwiewania.

Kąpiele rzeczne w Dunajcu. Dwa zakłady wodolecznicze. Mleko od krów wolnych od gruźlicy, szczepionych tuberkulina. Sezon od 20. maja do 20. września.— Ordynuje 9 lekarzy.— Stacja kolejowa Nowy Targ lub Stary Sącz.— Poczta, telegraf i telefon międzymiastowy w miejscu.

Wody mineralne na składzie w Składnicy hurtownej Kraj. Związku zdroj. i uzdr. oraz we wszystkich detalicznych Składach wód i aptekach. Zamówienia na wodę w pakach po 25 i 50 flaszek w czasie bezmroźnym przyjmuje Składnica Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk, Lwów, Romanowicza 9, oraz Zarząd Zakładu w Szczawnicy.

PRASKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO BUDOWY MASZYN
„PRAŽSKA AKCIOVA STROJIRNA“ (przedtem Ruston, Bromowski i Ringhoffer)
PRAGA CZESKA.

BIURO INŻYNIERSKIE DLA GALICYI I BUKOWINY

STARSZY INŻYNIER **MAKSYMILIAN WILDER**

LWÓW, Potockiego 56. — Nr. Telefonu 1013.



Specjalny oddział wykonywa kompletne urządzenia kąpiele parowych, elektrycznych, borowinowych i kwasowęglowych, jak również urządzenia do hydroterapii oraz ogrzewania centralne wszelkich systemów.

SPECYALNOŚĆ; urządzenia kąpiele borowinowych z napełnianiem wanien borowiną **zapomocą przewodów rurowych**. Wanny do borowiny są w kabinach zmotowane na stałe.

Następnie firma urządza kąpiele kwasowęglowe z centralnem ogrzewaniem wody **pod ciśnieniem hydrostatycznym w patentowanych boilerach (kotłach)**, przyczem woda nie traci kwasu węglowego.

Specjalne **czerpadła do wody z kwasem węglowym**, maszyny parowe i kotły najnowszych systemów, wodociągi, pralnie i prasownie oraz instalacje elektryczne.

Wszelkie projekty i kosztorysy, wykonywa firma bezpłatnie, a w celu porady technicznej wysyła na żądanie swego inżyniera specjalistę.

Firma ta jest jednym z najstarszych i największych zakładów tego rodzaju w Austrii.

ADRES TELEGRAFICZNY:
PRAŽSKA AKCIOVA PRAGA.

TELEFON MIĘDZYMIASTOWY:
W PRADZE NR. 1357.